

Janusz Sondel

Z dziejów Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 12, 81-116

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz SONDEL

Zakład Prawa Rzymskiego UJ

Z DZIEJÓW KATEDRY PRAWA RZYMSKIEGO UNIwersYTETU JagIELLOŃSKIEGO^{1,2}

Współczesnemu człowiekowi może wydawać się rzeczą zaskakującą, że prawo rzymskie jako system prawny powstały przed wieloma wiekami na obszarze odległego od Polski *Imperium Romanum* jest do dzisiaj przedmiotem studiów uniwersyteckich oraz intensywnych badań naukowych. Staje się to jednak zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że prawo to przetrwało zarówno państwo, w którym powstało, jak i własną formacją społeczno-ekonomiczną i obowiązywało na

¹ Tekst referatu przedstawionego na posiedzeniu Komisji Historii Nauki PAU w dniu 23 stycznia 2013 r.

² Podstawę niniejszego artykułu stanowią długoletnie studia na temat historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, których rezultaty opublikowałem w szeregu prac, a w szczególności: *Prawo rzymskie w dokumentach Akademii Krakowskiej*, w: *Dawne prawo i myśl prawnicza (Prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla)*, Kraków 1995, s. 171–181, *Nadanie szlachectwa profesorom Uniwersytetu Krakowskiego przez Zygmunta I*, „Krakowskie Studia Prawnicze”, R. XXIV, 1991, s. 111–129, *Sądownictwo nad scholarami Akademii Krakowskiej*, w: *Historia integra. Księga Pamiątkowa ofiarowana Prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Toruń 2001, s. 249–272, *Dzieje Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasach I Rzeczypospolitej*, w: *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga Pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2001, s. 169–216, *Prawo rzymskie na Uniwersytecie Jagiellońskim od reformy Kołłątaja do 1945 roku*, w: *Studia z historii ustroju i prawa – Księga dedykowana Profesorowi Janowi Walachowiczowi*, pod red. Henryka Olszewskiego, Poznań 2002, s. 347–381, *Kierunki badań naukowych w Katedrze Prawa Rzymskiego UJ po 1945 roku na tle jej historycznego rozwoju*, w: *Świat starożytny, jego polscy badacze i kult panującego*, Poznań 2011, s. 97–116, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012 i wiele innych.

znacznych obszarach Europy aż do nowoczesnych kodyfikacji z przełomu XIX i XX wieku. Co więcej, wpłynęło również na ostateczny kształt aktualnie obowiązujących systemów prawa cywilnego różnych państw, a ponadto – co może brzmieć wręcz niewiarygodnie – odpowiednio zmienione i dostosowane do aktualnych potrzeb, obowiązuje jeszcze w niektórych miejscach na kuli ziemskiej, jak np. w Republice San Marino, Sri Lance, Rwandzie, Burundi, w kilku stanach USA, m.in. Luizjanie, w prowincji Quebec w Kanadzie, na Mauritiusie, w Puerto Rico, a także i innych obszarach, na ogół stanowiących dawne posiadłości holenderskie, portugalskie czy francuskie³. Szczególną rolę prawo rzymskie odegrało jednak w Europie, a przede wszystkim w Niemczech, gdzie nastąpiła jego recepcja na niespotykaną w historii skalę i gdzie ze stosowania go zrezygnowano dopiero w 1900 r. Trudno zatem tego prawa nie uznać za swoisty fenomen, niemający odpowiednika w żadnym innym systemie prawnym starożytnym, średniowiecznym czy współczesnym.

Byłoby jednak błędem ograniczenie roli prawa rzymskiego tylko do oddziaływania na późniejsze ustawodawstwa, chociaż jest to proces dający się zauważyć praktycznie na całym świecie. Jego wpływ bowiem przejawiał się nie tylko w bezpośrednim i dosłownym recypowaniu konkretnych przepisów, ale również w przejmowaniu wypracowanych przez jurystów rzymskich zasad, systematyki i pojęć dotyczących ogólnej kultury prawnej. Nie ma więc żadnej przesady w stwierdzeniu jednego z najwybitniejszych polskich romanistów⁴ polskiej ery powojennej, Wacława Osuchowskiego⁵, że rozwój pojęć i urządzeń prawnych w starożytnym Rzymie doszedł dzięki praktyce i nauce prawa do takiej doskonałości, że prawo to nie tylko w okresie istnienia państwa rzymskiego, ale i po jego upadku przez okres kilkunastowiekowy zasilalo bogactwem swej myśli tak pod względem formy, jak i treści szereg systemów prawnych ludów cywilizowanych. Z zakresu powyższej obserwacji nie można wyłączyć również czasów współczesnych, albowiem nie ulega wątpliwości, że aktualnie z dorobku jurystów rzymskich korzystają i jeszcze długo będą korzystać ustawodawcy i prawnicy-praktycy⁶.

³ Zob. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2003, s. 210, oraz J. Sondel, *Prawo rzymskie w świecie współczesnym*, w: *Haec mihi in animis vestris templa. Studia classica in memory of Professor Lesław Morawiecki*, Rzeszów 2007, s. 423–437.

⁴ Terminu „romanistyka” używam w znaczeniu, jakie nadali mu w XIX w. uczeni niemieccy, a mianowicie dla określenia dziedziny badań nad prawem rzymskim.

⁵ W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962, s. 20.

⁶ Charakterystycznym tego przykładem może być wprowadzenie w ostatnim okresie do naszego prawa spadkowego instytucji zapisu pozwalającego na przekazanie określonej osobie przez spadkobiercę własności konkretnej rzeczy, co niektórzy współcześni prawnicy uważają za wybitne osiągnięcie ustawodawcze, a co było znane już rzymskim jurystom jako tzw. *legatum per vindicationem*.

Te szczególne wartości prawa rzymskiego usiłowano wyjaśnić w najróżniejszy sposób. Nie brakło nawet głosów, że należy je przypisać interwencji boskiej, jak uważał m.in. siedemnastowieczny prawnik i dostojnik kościoła anglikańskiego Arthur Duck, autor głośnej swego czasu pracy pt. *De usu et auctoritate iuris civilis Romanorum in dominiis Principum Christianorum libri duo*⁷, stanowiącej zwięzłe kompendium losów prawa rzymskiego od czasów najdawniejszych aż do współczesnych autorowi, to jest do połowy XVII w. Stwierdził on mianowicie, że położenie podwalin pod prawa całego świata stało się z łaski Boga wyłączną zasługą Rzymian, gdyż to Bóg „...per eam (sc. gentem Romanam) daret leges orbis terrarum tam pias et salutare, quales nec ab ullo Rege Populove datae unquam fuerunt, nec in posterum dari poterunt”. Z kolei ideolodzy marksizmu, jak np. Fryderyk Engels w rozprawie *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, uznali prawo rzymskie za „tak bardzo klasyczny wyraz prawny stosunków życiowych i kolizji zachodzących w społeczeństwie, w którym panuje własność prywatna, [...] że wszystkie późniejsze prawodawstwa nie zdołały już w nim nic istotnego poprawić”⁸. Zaskakująca jest ta zbieżność opinii na temat prawa rzymskiego, wszak pochodzących od przedstawicieli całkowicie odmiennych światopoglądów. Wynika z nich w sposób jednoznaczny wniosek, sformułowany przez Arthura Ducka, że Rzym to *parens et patria legum*. W świetle tych okoliczności z kolei trzeba uznać za uzasadnione stwierdzenie niemieckiego historyka prawa, Rudolfa Iheringa, że dwa razy Rzym starożytny zdobył świat: po raz pierwszy po militarnych podbojach jako twórca *pax Romana* i po raz drugi dzięki recepcji prawa rzymskiego. Stało się ono bowiem istotnym elementem kultury światowej i własnością intelektualną całej Europy na równi z grecką sztuką i filozofią, dziełami mistrzów Renesansu oraz wynalazkami przedstawicieli nauk ścisłych okresu Oświecenia. Nie ma więc żadnej przesady w poglądzie, że prawo rzymskie stanowi jeden z trzech istotnych fundamentów cywilizacji europejskiej, która według obrazowego określenia spoczywa na trzech pagórkach: Akropolu, symbolizującym sztukę i filozofię grecką, Golgocie jako symbolu chrześcijaństwa oraz na Kapitolu, oznaczającym tradycję prawa rzymskiego⁹.

Wyliczenie owych szczególnych wartości tego prawa w przypadku Uniwersytetu Jagiellońskiego trzeba uzupełnić o jeszcze jedną okoliczność, zwłaszcza

⁷ Zagadnieniu twórczości Arthura Ducka i jego lekceważeniu przez dotychczasową naukę prawa rzymskiego poświęciłem artykuł pt. *Artur Duck – niedoceniany poprzednik Savigny'ego i jego poglądy na rolę prawa rzymskiego w Polsce*, ZN UJ DCXXV, 1982, „Prace Prawnicze” z. 97, s. 69–86, oraz *Die Bedeutung des römischen Rechts in Altpolen im Lichte der Ansichten vom Arthur Duck*, „Zeitschrift der Savigny Stiftung, Ristische Abteilung”, t. 99, 1982, s. 343–356.

⁸ F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, w: K. Marks – F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949, s. 98.

⁹ Zob. H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988, s. 16, oraz M. Kuryłowicz, op. cit., s. 24.

w kontekście jubileuszu 650. rocznicy utworzenia krakowskiej uczelni. Prawo rzymskie należy bowiem do tych nielicznych dziedzin naukowych, które zostały wyraźnie wymienione w jej akcie fundacyjnym wydanym przez Kazimierza Wielkiego w dniu 12 maja 1364 r. Wbrew jednak powszechnie przyjętym wyobrażeniom, o początkach kształcenia w zakresie prawa w Polsce można mówić już na długo przed utworzeniem krakowskiego *Studium Generale*. Prawo rzymskie i prawo kanoniczne było bowiem przedmiotem zajęć w szkołach katedralnych w ramach retoryki, stanowiącej jedną ze sztuk wyzwolonych (*artes liberales*). Świadczy o tym okoliczność, że wśród nauczycieli tego przedmiotu rozróżniano *professores iuris* i *doctores legum*, czyli profesorów prawa kanonicznego (*ius*) i profesorów prawa rzymskiego (*leges*), a trudno sobie wyobrazić, aby kierując szkołą i wykazując zainteresowanie nauką prawa, nie starali się przekazać jej swoim uczniom. Na szczególną uwagę wśród tego rodzaju szkół zasługuje zwłaszcza ośrodek w Sandomierzu, gdzie już w XIII w. podejmowane były próby zorganizowania studium prawnego. Tam też w 1238 r. pojawił się jako pierwszy w Polsce *iuris professor* magister Salomon, a obok niego z tym samym tytułem Ugerus Buzakarinus, sprowadzony z Padwy przez swego ucznia Sulisława Gryfitę¹⁰, natomiast dzieje prawa rzymskiego jako dyscypliny naukowej są oczywiście związane z Uniwersytetem Krakowskim. Jego twórca zdawał sobie bowiem sprawę z ogromnego autorytetu tego prawa jako podstawy działalności dyplomatycznej, a jednocześnie wspólnej płaszczyzny porozumienia prawników z różnych państw, z drugiej strony natomiast doceniał jego przydatność w dziedzinie zapewnienia odpowiednich kwalifikacji sędziom, którzy od momentu wydania Statutów (ok. połowy XIV w.) mieli orzekać w oparciu o prawo pisane, a więc musieli opanować nie tylko sztukę czytania, ale i umiejętność prawniczej interpretacji tekstów. Król Kazimierz mógł się przy tym spodziewać, że oparcie wymiaru sprawiedliwości na wykształconych w prawie rzymskim sędziach oraz ich orzecznictwo spowodują, iż prawo rzymskie dotrze do świadomości społecznej i stanie się rzeczywistym regulatorem życia państwowego, tak jak za pośrednictwem sądu oficjała przeniknęło do Polski powszechne prawo kanoniczne¹¹. Prawników i to wykształconych na prawie rzymskim potrzebowała również kancelaria królewska, której agendy w związku z niedawnym zjednoczeniem państwa wyraźnie wzrosły, przy czym wychowanie przyszłych urzędników w duchu rzymskich norm o jednolitej i silnej władzy królewskiej miało stanowić podstawowe założenie polskiej szkoły myślenia państwowego. Nie mógł też Kazimierz Wielki nie dostrzegać pomoc-

¹⁰ Już w XI w. profesor sztuk wyzwolonych w Bolonii określił retorykę jako *ratio dicendi et iuris peritorum, quae maxime in civilibus quaestionibus necessaria est*. Por. F. Calasso, *Medio evo del diritto*, t. I, *Le fonti*, Milano 1954, s. 278.

¹¹ Zob. A. Vetulani, *Początki wszechnicy krakowskiej*, w: *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976, s. 215, oraz tego autora *U progu działalności krakowskiego Wydziału Prawa*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. M. Patkaniowskiego, Kraków 1964, s. 32.

niczej roli prawa rzymskiego w prawie miejskim lub kanonicznym, a zapewne również dostrzegając jego znaczenie jako instrumentu wzmocnienia władzy królewskiej. W tym stanie rzeczy zrozumiałe jest położenie przez króla głównego akcentu w mającym powstać uniwersytecie właśnie na prawo rzymskie, o czym świadczy treść skierowanej do papieża w dniu 6 kwietnia 1364 r. supliki z prośbą o zgodę na założenie w Krakowie *Studium Generale* w każdym dozwolonym wydziale, a zwłaszcza prawa kanonicznego i rzymskiego (...*ut in civitate Cracoviensi, insigniori regni sui studium generale in quacunq[ue] facultate, et specialiter tam iuris canonici quam civilis*¹², *erigere valeat*). Zapewnił też prawu rzymskiemu szczególne miejsce w strukturze uczelni, powołując do życia pięć katedr tego prawa, a także wyższe aniżeli w przypadku innych katedr – z wyjątkiem części wydziału prawa kanonicznego – wynagrodzenie wykładowców. Były to w szczególności katedry: *Kodeksu*, *Infortiatum*, *Volumen*, *Digestum Vetus* i *Digestum Novum*, odpowiadające częściom Kodyfikacji Justyniańskiej w jej średniowiecznym układzie¹³, a oprócz nich trzy katedry prawa kanonicznego, dwie katedry medycyny

¹² *Ius civile* w terminologii średniowiecznych prawników oznaczało właśnie prawo rzymskie, stosowano tu również określenia *ius scriptum*, *ius imperiale*, *leges* i inne.

¹³ Podstawowym źródłem prawa rzymskiego była pochodząca z lat 529–533 kodyfikacja wschodnio-rzymskiego cesarza, Justyniana zw. Wielkim. W jej skład wchodziły trzy części: a) *Codex Iustinianus* zawierający fragmenty konstytucji cesarskich, b) *Institutiones* – urzędowy podręcznik do nauki prawa mający jednocześnie moc ustawy, i wreszcie, c) *Digesta*, stanowiące najobszerniejszy i najważniejszy dział kodyfikacji. Zawiera on fragmenty z pism jurystów rzymskich, których zebranie i przebadanie wymagało od komisji kompilatorów ogromnego wysiłku. To dzieło kodyfikacyjne, sporządzone z ogromnym nakładem energii i kosztów, nie spełniło jednak oczekiwań swojego twórcy i niemal w całości poszło wkrótce w zapomnienie. Odkryto je ponownie dla nauki i praktyki prawa w połowie XI w. i to w dość ciekawych okolicznościach. W trakcie bowiem walki o inwestyturę między papieżem a cesarstwem, strona kościelna przetrząsała biblioteki i archiwa, aby w oparciu o zachowane materiały wykazać, że to, czego domaga się papież, nie stanowi niczego nowego jak tylko nawiązanie do wcześniej stosowanej praktyki. W trakcie takiej kwerendy odnaleziono w Pizie około roku 1050 egzemplarz *Digestów Justyniańskich*, a następnie około roku 1100 w Bolonii – zbiór nowel justyniańskich, czyli ustaw cesarza Justyniana wydanych już po zakończeniu prac kodyfikacyjnych. Odkrycie *Digestów* stało się początkiem tryumfalnego pochodu prawa rzymskiego przez całą Europę, do czego przyczyniła się działalność powstałej na Uniwersytecie Bolońskim szkoły glosatorów, której twórcą był magister sztuk wyzwolonych Irenius. Całość Kodyfikacji Justyniańskiej wraz z nowelami justyniańskimi została przez Dionysiusa Gothofredusa w roku 1583 nazwana *Corpus Iuris Civilis* i pod tym określeniem była później wielokrotnie wydawana. Przywilej króla Kazimierza ujmował natomiast kodyfikację w sposób średniowieczny, odbiegający od stosowanego wcześniej podziału materiału na *Codex* (12 ksiąg), *Digesta* (50 ksiąg) i *Institutiones* (4 księgi). W wyniku bowiem różnej kolejności odnajdywania poszczególnych rękopisów oraz uzupełnienia całości o niewchodzące w skład kodyfikacji *Novellae* i późniejsze ustawy zw. *Libri feudorum*, w Bolonii, a następnie również i na innych uniwersytetach, przyjął się podział tego materiału na pięć części: *Codex* – obejmujący księgi I–IX (a więc bez trzech ostatnich), *Digestum Vetus* (ks. I–XXIV i dwa tytuły ks. XXV), *Digestum Novum* (ks. XXIX–L),

i jedna sztuk wyzwolonych. Jednocześnie Kazimierz Wielki, który postanowił utrzymać Uniwersytet z własnej szkatuły, a mianowicie z dochodów żup wielkich, przeznaczył na katedry prawnicze 280 grzywien srebra. Z tej kwoty na „legistów”, czyli profesorów wykładających prawo rzymskie¹⁴ przypadało 180, na kanonistów 100, natomiast wszyscy pozostali profesorowie musieli się zadowolić kwotą 50 grzywien, przy czym każdy z legistów, z wyjątkiem czytającego *Volumen*, miał otrzymywać po 40 grzywien srebra¹⁵. Ponadto Kazimierz Wielki, zdając sobie sprawę z uniwersalnego charakteru prawa rzymskiego, uznał je za podstawę postępowania sądowego w razie oskarżenia świeckich członków społeczności uniwersyteckiej o ciężkie przestępstwo, wykluczając w tym przypadku stosowanie swoich własnych Statutów lub prawa ojczystego scholara, jeżeli był on cudzoziemcem¹⁶.

Analogiczne sformułowania znalazły się także w wydanym równocześnie z aktem fundacyjnym króla Kazimierza Wielkiego przywileju miasta Krakowa, którego rajcy, ławnicy i przysięgli zobowiązali się przestrzegać wszelkich praw i wolności Uniwersytetu. Powtórzyli też szczegółowe rozporządzenia królewskie dotyczące spraw bytowych studentów, co niewątpliwie miało na celu wyeliminowanie lub przynajmniej zredukowanie do minimum zarzewia przyszłych konfliktów pomiędzy scholarzami a mieszkańcami Krakowa. Temu celowi miało też zapewne służyć szczegółowe uregulowanie kwestii sądownictwa nad świeckimi scholarzami w razie oskarżenia o ciężkie przestępstwo, a mianowicie zapowiedź bezpośredniego zastosowania prawa rzymskiego. To samo postanowienie, w wersji niemal identycznej jak w przywileju fundacyjnym Kazimierza Wielkiego, zostało powtórzone w akcie odnowienia Uniwersytetu wydanym przez Władysława Jagiełłę w dniu 26 lipca 1400 r. Po raz kolejny zasada ta została przytoczona w zatwierdzeniu przez papieża (antypapę) Jana XXIII przywilejów uniwersytec-

Infortiatum (pozostałe tytuły ks. XXV–XXVIII Digestów) oraz *Volumen* (ks. X–XII Kodeksu, *Institutiones*, *Novellae* w redakcji tzw. *Authenticum* i *Libri feudorum*). W takiej postaci, jakkolwiek w innej sekwencji, były one przedmiotem wykładów. Kazimierz Wielki nawiązał więc do średniowiecznego systemu nauczania.

¹⁴ Zob. przyp. 16.

¹⁵ Dystynkcja pomiędzy wykładowcami otrzymującymi 40 grzywien a wynagradzanym kwotą 20 grzywien profesorem wykładającym *Volumen* oraz podobnie potraktowanym przez króla wykładowcą części prawa kanonicznego zw. *Clementinae*, uważana jest za pierwszy przejaw odróżniania profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, czyli mniej ważnych. Godny podkreślenia jest fakt, że na słynącym jako najlepsza uczelnia prawnicza Uniwersytecie w Bolonii, w zakresie prawa rzymskiego było tylko dwóch profesorów zwyczajnych, a mianowicie wykładowcy *Digestum Vetus* i *Kodeksu*, wobec czterech w Uniwersytecie Krakowskim.

¹⁶ Stwierdził mianowicie, że w takim przypadku będą oni odpowiadać przed sądem królewskim *iuxta leges*, czyli dosłownie „według ustaw”. *Leges* jednakże w średniowiecznej terminologii oznaczają prawo rzymskie, w przeciwieństwie do *ius*, czyli prawa kanonicznego. Stąd też wykładowców prawa rzymskiego nazywano „legistami”.

kich Władysława Jagiełły, natomiast po raz piąty umieścił ją w swej konstytucji z roku 1570 Zygmunt August, który jednakże, chcąc położyć tamę wybrykom niesfornej młodzieży studenckiej, rozbudował znacznie jej postanowienia. Warto tu podkreślić, że wspomniana zasada sądenia świeckich członków społeczności uniwersyteckiej według prawa rzymskiego, z wykluczeniem Statutów i zwyczajów zarówno polskich, jak i ojczystych oskarżonego, wykazała zadziwiająco żywotność. Powoływał się na nią jeszcze Teodor Ostrowski w drugiej połowie XVIII wieku przy okazji przedstawiania różnych rodzajów funkcjonujących wówczas w Polsce sądów, m.in. także sądu rektora. Autor ten jednak sformułowanie powyższej zasady odnosił wyłącznie do Władysława Jagiełły, przy czym nie rozumiejąc technicznego znaczenia terminu *leges*, popadł w swoistą sprzeczność w tłumaczeniu tego fragmentu: „...iuz nie wedle zwyczaju Patryi, abo Królestwa naszego ani wedle Statutów iego, ale wedle praw od sędziogo przez nas deputowanego *criminaliter* oskarżony, będzie sądzon”. Ze słów Ostrowskiego wynika zatem, że Statuty Królestwa nie są prawami. Nie może go to jednak dyskwalifikować, skoro bardziej biegły od niego w historii Uniwersytetu Krakowskiego autor pracy *O stanie Akademii Krakowskiej od założenia jej w roku 1364 aż do terażniejszego czasu*, Józef Sołtykowicz, również błędnie tłumaczy to sformułowanie, przyjmując, że chodzi tu „o dane na ten przypadek od samego Króla lub Jego deputowanego sędziogo przepisy”. Inni natomiast, jak Hugo Kołłątaj czy Józef Putanowicz, woleli ten fragment przywileju przytoczyć w oryginalnym brzmieniu łacińskim.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że wbrew planom i nadziejom Kazimierza Wielkiego za jego życia, a także długo później, nie rozpoczęto wykładów z prawa rzymskiego, jakkolwiek Uniwersytet podjął działalność. Pogląd głoszony przed laty, że prawo to na Uniwersytecie Kazimierzowskim miał wykładać bliżej nieznanymi Rajmund Partenopejczyk, autor pochodzącego z XIV wieku dzieła pt. *Summa legum brevis, levis et utilis*, został już dawno zarzucony, jakkolwiek sam Rajmund jest postacią zagadkową i intrygującą. Przyczyną tego stanu rzeczy był przede wszystkim fakt, że przewidziane dla legistów wynagrodzenie, chociaż skromne, było wystarczające na stosunki polskie, ale nie na tyle atrakcyjne, aby skłonić do przyjazdu do Polski profesorów z zagranicy, gdzie dochody były znacznie wyższe. Z brakiem wykładowców prawa rzymskiego borykały się również i inne uniwersytety, np. w Pradze wykłady z tej dziedziny rozpoczęto kilkadziesiąt lat po założeniu Uniwersytetu w roku 1390, a we Wiedniu stałego profesora legistę pozyskano dopiero w 1499 roku. Również w Niemczech o właściwym nauczaniu prawa rzymskiego można mówić dopiero w drugiej połowie XV wieku. W Polsce typowych legistów rodzimego pochodzenia natomiast nie było, chociaż prawników można było spotkać wśród wykształconych na zagranicznych uniwersytetach doktorów prawa kanonicznego. Jako kanoniści znali oni nie tylko Kodyfikację Justyniańską, ale i pisma późniejszych legistów i co więcej, potrafili te swoje umiejętności wykorzystać w praktyce. Zademonstrował to m.in. Paweł Włodkowicz, wielokrotny rektor Uniwersytetu Krakowskiego i ambasador

króla polskiego na soborze w Konstancji, gdzie broniąc praw Polski przeciw roszczeniom Krzyżaków i odpierając argument, iż cesarz nadał im zdobyte na Litwie i Żmudzi ziemie, stwierdził, że cesarz nigdy tymi ziemiami nie władał, zatem nie mógł ich nikomu nadać. Oparł się tutaj na rzymskiej zasadzie *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet* („nikt nie może przenieść na drugiego więcej praw aniżeli sam posiada”), chociaż jej wyraźnie nie wypowiedział. Paweł Włodkowiec zrealizował zatem w praktyce to, co kilkadziesiąt lat wcześniej wyobrażał sobie na temat działalności polskich dyplomatów Kazimierz Wielki, przywiązując szczególne znaczenie do nauczania prawa rzymskiego.

Do pierwszych poważniejszych prób wprowadzenia wykładów z prawa rzymskiego na Uniwersytecie Krakowskim, chociaż jeszcze nie jako samodzielnego przedmiotu, doszło w roku 1497. Wtedy bowiem powstała z inicjatywy kardynała Fryderyka Jagiellończyka i została wyposażona przez niego, a następnie przez biskupa Jana Konarskiego, Katedra *Regulae Iuris*, która miała się zajmować nauczaniem reguł zaczerpniętych z prawa kanonicznego i rzymskiego. Jednocześnie, na fali zainteresowania starożytnością w wyniku dotarcia do Polski nowych humanistycznych prądów, prawem rzymskim zajęli się niektórzy mistrzowie, najczęściej wędrowni humaniści. Tak np. Jan Ursinus (Ber) zw. Krakowski, *medicinae doctor et legum licentiat*us, wygłosił w roku 1500 mowę *in principio Institutionum Iustiniani imperatoris*, co zdaniem niektórych historyków stanowi dowód budzenia się tendencji do uruchomienia wykładów z prawa rzymskiego. Z kolei nieco później przebywał w Krakowie Tomasz Murner, który nie tyle wsławił się przetłumaczeniem Kodyfikacji Justyniańskiej na język niemiecki, ile propagowaniem metody uczenia logiki i prawa przy pomocy gry w karty. W tej sytuacji właściwe wykłady z prawa rzymskiego rozpoczęły się dopiero po roku 1510 w rezultacie starań biskupów krakowskich Jana Konarskiego i Piotra Tomickiego.

Zwłaszcza ten drugi jako zdecydowany zwolennik humanizmu uczynił wiele dla unowocześnienia Uniwersytetu. Był bowiem gorącym rzecznikiem uniwersyteckiego nauczania języków starożytnych oraz języka hebrajskiego, a także prawa rzymskiego. Jako kanclerz Uniwersytetu ufundował Katedrę Instytucji Justyniańskich, co stanowiło początek stałych wykładów z prawa rzymskiego, dotychczas odbywanych jedynie incydentalnie. I chociaż śledzenie losów tej dyscypliny naukowej na Uniwersytecie Krakowskim w tym i w następnych okresach jest przedsięwzięciem dość trudnym ze względu na zniszczenie dokumentów Wydziału Prawa w pożarze Collegium Iuridicum dnia 26 lipca 1719 r., kiedy uległ zagładzie cały materiał archiwalny, księgozbiór i inne ślady działalności Wydziału, to jednak wiadomo, że właśnie w XVI w. w tym celu zostali sprowadzeni do Krakowa cudzoziemcy obeznani z prawem rzymskim, głównie Włosi i Hiszpanie. Używano ich również do służby dyplomatycznej i kancelaryjnej na dworze królewskim. Należał do nich w szczególności Jan Silvius zw. Amatus z Sycylii, który obok łaciny i greki prawdopodobnie uczył w Krakowie również prawa rzymskiego, a oprócz niego Garsias Quadros z Sewilli, wcześniej wykładowca

prawa rzymskiego w Bolonii, w Krakowie natomiast od 1512 r. profesor prawa kanonicznego (*lector iuris pontificiis ordinarius*). Poza zasadniczym programem szczególnie interesował się on problematyką pokrewieństwa i powinowactwa, a także opracował nieopublikowany dotychczas traktat *de crimine laesae maiestatis*. Po śmierci Garsiasa, który został pochowany na koszt Uniwersytetu, w wykładach prawa rzymskiego nastąpiła krótkotrwała przerwa. Niebawem jednak podjął je przybyły do Krakowa w 1518 r. jako sekretarz królowej Bony Ludwik Masati de Aliphia (Aliphius). Rozpoczął on wykład z zakresu Instytucji Justyniańskich, wypełniając w ten sposób warunek, od którego Uniwersytet uzależnił zgodę na jego zamieszkanie w Kolegium Prawniczym. Otrzymał je w wyniku prośby króla i królowej na przeciąg czterech miesięcy, po czym możliwość mieszkania przez niego w Kolegium została przedłużona na kolejny krótki okres. Wkrótce jednak z tego zrezygnował i zerwał więzi z uczelnią. Tym razem przerwa w wykładach trwała nieco dłużej, gdyż do roku 1520, kiedy do Krakowa przybył Filip Gundelius z Padwy. Dowodem uniwersyteckiej działalności wspomnianych profesorów jest kilka podręczników, na ogół stanowiących przedruki wydań dawniejszych, jak *Breviarium utriusque iuris* (1512) oraz *Lecturae arborum consanguinitatis* (1522), a także wspomniany *Tractatus de crimine laesae maiestatis* Garsiasa Quadrosa, *Iuris utriusque lectiones* Gundeliusa (1523) i dwa anonimowe: *Lectura super titulo de regulis iuris* (1512) oraz *Tractatus docens modum abbreviaturarum* (1540).

Prawo rzymskie wykładał też sprowadzony przez biskupa Piotra Tomickiego Bucio, ale śmierć biskupa w 1535 r. spowodowała opuszczenie przez niego katedry. Już w roku następnym jednak wykłady podjął Jan z Turobina, autor dwukrotnie wydawanej, lecz obecnie zaginionej pracy *Enchiridion iuris pontificii et caesarei*. Po dwóch latach Jan wyjechał z Krakowa, dokąd powrócił w roku 1541 dla pogłębienia studiów prawniczych. W tym bowiem czasie zjawił się w Krakowie sprowadzony przez biskupa Piotra Gamrata uczeń słynnego Alciatusa, Piotr Ruiz de Moros powszechnie zwany Roysiušem¹⁷. Wykładał on prawo rzymskie w Krakowie w latach 1541–1550, po czym przeniósł się do Wilna, gdzie pracował w sądzie stanowiącym najwyższą instancję w sprawach miast. Już wcześniej zresztą zatrudniano go doraźnie w kancelarii królewskiej. Jak się wydaje, Roysius był wykładowcą z powołania, w każdym razie pozostawił po sobie kilku uczniów, między innymi Bartłomieja Groickiego, autora pierwszych prac prawnych w języku polskim, które wobec braku urzędowej kodyfikacji spełniały jej rolę w sądownictwie miejskim, oraz wspomnianego wyżej Jana z Turobina, profesora Instytucji Justyniańskich od roku 1543, a następnie profesora prawa kanonicznego. Roysius, który nie ukrywał krytycznego stosunku do stanu prawa w Polsce, starał się doprowadzić do przygotowania kodyfikacji opartej na prawie rzymskim i zapewnienia temu prawu odpowiedniego miejsca w praktyce. Swojemu zafascynowaniu prawem rzymskim dał wyraz w dziele *Decisiones [...] de rebus*

¹⁷ Stał się on bohaterem słynnej fraszki Jana Kochanowskiego *O doktorze Hiszpanie*.

in Sacro Auditorio Lithuanico ex appellatione iudicatis, które stanowiło zbiór kilku orzeczeń sądowych z teoretycznym komentarzem. Propozycje Roysiusa zostały jednak odrzucone wskutek gwałtownych ataków ideologów szlacheckich, m.in. Stanisława Orzechowskiego.

Przez pewien czas równocześnie z Roysiušem, później natomiast samodzielnie w latach 1548–1555, profesorem prawa rzymskiego, a także łaciny i greki, był Piotr Illicinus ze Sieny. W tym czasie jednak pojawiają się również profesorowie Polacy. Prawdopodobnie pierwszym z nich był wspomniany wyżej Jan z Turobina, który studiował prawo rzymskie u Roysiusa, będąc jednocześnie jego współpracownikiem. W roku 1544 uzyskał licencjat, a po następnym roku doktorat obojga praw, prowadząc jednocześnie wykłady z prawa rzymskiego. Wykładał je aż do roku 1550. Siedem lat później objął Katedrę Prawa Kanonicznego. Zmarł w roku 1575. Pozostawił dwie, zaginione obecnie prace: *Enchiridion iuris pontificii ac caesarei* oraz *Examen iis, qui ad Sacras Ordines maiores sunt assumendae*. Innym Polakiem romanistą był Jan Jelonek z Tucholi czyli Cervus Tucholiensis, zmarły w roku 1557. Jelonek był autorem kilku dzieł prawniczych z zakresu prawa rzymskiego, miejskiego i kościelnego, a w szczególności *Farrago actionum civilium iuris Magdeburgensis* (1531), *Epitome Iuris Pontificii et Caesarei* (1534) oraz słownika łacińsko-polskiego cieszącego się dużą popularnością. Autor włączył go jako integralną część do cyt. pracy pt. *Farrago actionum*. W pierwotnej wersji słownik ten liczył zaledwie 18 stron, natomiast w gruntownie przerobionej czwartej edycji tego dzieła z roku 1540 zajmował już całą VI księgę *De verborum et rerum significatione* o objętości 160 stron, natomiast w ósmym wydaniu doznał dalszego poszerzenia. Uznanie cieszyły się też pozostałe prace Tucholczyka, o czym zresztą świadczą ich popularność wśród współczesnych i potomnych (*Farrago* wydawano aż osiem razy!) oraz pozytywne opinie współczesnych historyków prawa. Nieślusne natomiast jest przypisywanie Tucholczykowi innego słownika pt. *Dictionarius seu nomenclatura quatuor linguarum: Latine, Italice, Polonice et Teutonice* z 1532 roku.

Obecnie trudno ze względu na brak źródeł odtworzyć w sposób dokładny metody nauczania prawa rzymskiego. Bez obawy popełnienia pomyłki można jednak przyjąć, że w Krakowie posługiwano się metodą stosowaną w całej Europie, polegającą na egzegezie tekstów z Kodyfikacji Justyniańskiej w kilku stadiach. Profesor rozpoczynał od wprowadzenia, przedstawiając problem zawarty w analizowanym fragmencie i dokonując logicznego podziału kwestii prawnej będącej przedmiotem rozważań. Z kolei podawał przykłady i przedstawiał założenia występujących zasad prawnych w oparciu o tekst lub fikcyjne stany faktyczne, po czym odczytywał tekst i przeprowadzał jego krytykę. Na zakończenie polemizował z ewentualnymi zarzutami, jakie mogła zrodzić przeprowadzona przez niego interpretacja. Był to nader mozolny i mało efektywny sposób nauczania, trwający niekiedy 7–8 lat. Zwano go *modus docendi Italicus*. Nic dziwnego, że z początkiem XVI w. zaczął się upowszechniać nowy, bardziej skuteczny typ wykładów, ujmujący materiał prawny w sposób systematyczny i syntetyczny,

jakkolwiek raczej ukierunkowany na naukową działalność prawniczą aniżeli na zaspokajanie potrzeb praktyki. Długo jednak w Krakowie dominowała dawna metoda nauczania, co powodowało, że studia polegały na wysłuchiwaniu materiału przekazywanego *modo Italico*. Po trzech latach zwykle student przystępował do egzaminu zwanego *tentamen*, polegającego na objaśnianiu kilku tekstów prawnych. W ten sposób uzyskiwano bakalaureat, co umożliwiało ubieganie się o następny stopień naukowy, a mianowicie licencjat. Na tym na ogół jednak poprzestawano. Bardziej ambitni, ale tylko pod warunkiem, iż stać ich na to było, sięgali po doktorat, który był zwieńczeniem kariery naukowej, a w hierarchii stopni akademickich odpowiadał aktualnemu tytułowi profesora. Nie znamy jednak warunków jego uzyskiwania na Wydziale Prawa. Częściej zresztą, aniżeli w dziedzinie prawa rzymskiego, miało to miejsce w prawie kanonicznym, a ponieważ kandydat zazwyczaj musiał bronić również kilku tez z prawa rzymskiego, po pomyślnym zakończeniu przewodu tytułował się najczęściej doktorem *utriusque iuris* lub *in utroque iure*¹⁸. Nie oznaczało to jednak bynajmniej powierzchownej znajomości Kodyfikacji Justyniańskiej. Wręcz przeciwnie, na ogół absolwenci Wydziału Prawa, nawet ci, którzy prawo rzymskie traktowali drugoplanowo, znali dość dokładnie zarówno stanowiące jego zasadniczy zrąb zbiory Justyniana, jak i odnośną literaturę włoską i niemiecką. Jego znajomość zresztą cechowała nie tylko prawników. Zachowane bowiem egzemplarze rękopisów i książek drukowanych z tego zakresu, pochodzące z darów profesorów teologii dla biblioteki Collegium Maius, świadczą, iż prawo rzymskie cieszyło się dość dużą popularnością również wśród profesorów niezwiązanych z nim profesjonalnie. W nieco późniejszym okresie natomiast jesteśmy świadkami dążeń, aby wiedzy romanistycznej nadać w Polsce wyższą rangę, a zwłaszcza aby Katedrę Instytucji Justyniańskich, która przez kilkanaście lat była nieobsadzona, powierzyć jakiemuś wybitnemu legiście. Widocznym przejawem takich tendencji są podejmowane przez Stefana Batorego zabiegi, aby sprowadzić do Polski znanego romanistę Papiusa, czy też plan Zamoyskiego, aby z założonej w Zamościu uczelni uczynić ognisko teoretycznej wiedzy prawniczej właśnie w oparciu o prawo rzymskie. Niezależnie jednak od pozycji prawa rzymskiego w systemie kształcenia na Akademii Krakowskiej, należy stwierdzić, iż w XVI wieku wydała ona szereg utalentowanych prawników, głównie zresztą związanych z praktyką prawa miejskiego, jak wspomniani Jan Cervus Jelonek z Tucholi, Bartłomiej Groicki, Jan Kirstein Cerasinus oraz Jan z Turobina, a także wydawca *Speculum Saxonum* Mikołaj Jaskier, który przez wyposażenie tego dzieła w romanizującą głość utorował drogę prawu rzymskiemu do systemu prawnego obowiązującego w miastach polskich. Nie udało się natomiast stworzyć w Krakowie na większą skalę literatury romanistycznej poza nielicznymi opracowaniami typu podręcznikowego. Niemniej jednak autorytet prawa rzymskiego w tym okresie był

¹⁸ Pierwszym, który używał tego tytułu, był Jan Bassianus z Bolonii (XIII w.).

znaczny. Posługiwano się nim przy okazji sporów międzynarodowych, jak np. w roku 1530 w trakcie rozstrzygnięcia problemu, czy książę pruski Albrecht winien uczestniczyć, czy też nie, w elekcji króla polskiego, a także w opracowanym na polecenie króla memoriale Roysiusa dotyczącym stale podnoszonej przez cesarza pretensji do zwierzchnictwa nad innymi monarchami chrześcijańskimi. Również i w stosunkach wewnętrznych powoływał się na to prawo Zygmunt I, gdy w roku 1535, jak się możemy domyślać z inicjatywy wybitnego humanisty i prawnika biskupa Piotra Tomickiego, nadał szlachectwo wszystkim profesorom Akademii Krakowskiej, którzy się trudnili nauczaniem przez lat dwadzieścia. Jest to dość znamienny, a jednocześnie świadczący o szybkim przepływie idei pomiędzy różnymi ośrodkami uniwersyteckimi w owej epoce epizod, który zasługuje na nieco uwagi. Stanowi on jednocześnie ciekawy przyczynek do omawianej kwestii znaczenia prawa rzymskiego na Uniwersytecie Krakowskim, gdyż król swoją decyzję o nadaniu szlachectwa profesorom i ich potomstwu z prawego łoża uzasadnił brzmieniem ustaw Cesarstwa Rzymskiego. Idea ta zaczęła sobie torować drogę już od XIII w. za czasów glosatorów, którzy wyprowadzali ją ze źródeł prawa rzymskiego. Właściwą podbudowę i rozgłos nadali jej jednak przedstawiciele kolejnej szkoły, tzw. komentatorzy, którzy nawet, jak wybitny prawnik Bartolus, głosili, że każdy profesor gramatyki, dialektyki lub prawa, jeżeli trudnił się nauczaniem przez lat dwadzieścia, powinien otrzymać tytuł hrabiego lub księcia. Oczywiście w Polsce nie było warunków do urzeczywistnienia tej koncepcji w takiej postaci, zresztą nawet w swej wersji podstawowej była ona dla szlachty nie do przyjęcia.

Wracając natomiast do głównego nurtu rozważań, należy stwierdzić, iż pod koniec XVI w. nastąpiło zdecydowane obniżenie poziomu naukowego Wydziału. To samo odnosiło się też do dydaktyki, która zresztą już wcześniej niedomagała. Doszło nawet do wypadku bez precedensu, że rektor Jan z Turobina polecił zwrócić sobie skrypty i pomoce naukowe, jakimi posługiwał się Jan Bełzik Kromfeld, gdyż – jak mu zarzuczano – odczytywał je studentom, nic z nich nie rozumiejąc. W wykładach z prawa rzymskiego nastąpiła wówczas dłuższa przerwa spowodowana brakiem wykładowcy. Skłoniło to władze uniwersyteckie do prowizorycznego powierzenia tych wykładów studentowi prawa, magistrowi sztuk wyzwolonych Uniwersytetu w Kolonii, Jakubowi Charviniusowi, pod warunkiem, że uzyska on bakalaureat prawa. Ostatecznie Katedrę Instytucji Justyniana Charvinius objął w semestrze zimowym 1576/1577. Podnosił jednak w dalszym ciągu swoje kwalifikacje, osiągając w roku 1579 licencjat, a w roku 1582 doktorat obojga praw. Z jego dorobku znamy jedynie podręcznik gramatyki łacińskiej pt. *Grammaticae institutiones* z 1589 r., stanowiący pokłosie jego wcześniejszych wykładów z łaciny. Nic natomiast nie wiemy o jego dalszej twórczości naukowej, która – o ile w ogóle istniała – musiała mieć niewielkie znaczenie. Jakub Charvinius zmarł w roku 1607 w Gnieźnie, gdzie stosunkowo często przebywał jako długoletni kanonik kapituły gnieźnieńskiej.

Równocześnie z nim prawo rzymskie wykładał Piotr Skotnicki, który już od roku 1575 aspirował do objęcia Katedry Instytucji. Uprawniał go do tego zdobyty już w roku 1572 tytuł doktora, jednakże konflikt z Akademią wynikający z faktu, że Skotnicki rozpoczął studia prawnicze bez uprzednich studiów na Wydziale Sztuk Wyzwolonych¹⁹, co wówczas było wydarzeniem bez precedensu i co przeszkadzało mu w późniejszej karierze, spowodował niechęć do niego kolegów z Wydziału. Pogłębiło ją zresztą postępowanie Skotnickiego, który wprawdzie rozpoczął wykłady z prawa rzymskiego w 1577 r., ale wkrótce wyjednał sobie u króla, wbrew stanowisku Akademii, urlop od zajęć na wyjazd zagraniczny z zachowaniem prawa do awansu. Groźba pozbawienia Katedry spowodowała jednak jego rychły powrót. Prawdopodobnie prowadził wykłady do roku 1581. Zmarł trzy lata później jako kanonik przemyski. Oprócz prawa rzymskiego interesował się również prawem i ustrojem Polski, a także poświęcał dużo uwagi pedagogice. Znana jest tylko jedna jego praca, poświęcona tolerancji religijnej, napisana w roku 1576, a więc jeszcze przed rozpoczęciem przez Skotnickiego wykładów z prawa rzymskiego.

Po Skotnickim wykład z Instytucji Justyniana przez krótki czas prowadził Andrzej Kochler-Barski, doktor *utriusque iuris* Uniwersytetu w Perugii. Już jednak w roku 1587 objął on Katedrę Instytucji Prawa Kościelnego. Z kolei w roku 1593 wykłady z prawa rzymskiego powierzono również wykształconemu we Włoszech, utalentowanemu prawnikowi Janowi Foxowi. Ten syn mieszczańskiej rodziny z Kazimierza szybko postępował w godnościach kościelnych, a swoją karierę życiową uwieńczył uzyskaniem w roku 1618 stanowiska sekretarza królewskiego. Już wcześniej zresztą bardziej angażował się w pracę synodów prowincjalnych aniżeli w działalność naukową i jakkolwiek jego umiejętności prawnicze znalazły wyraz w przygotowaniu projektów uchwał synodów, nie pozostawił po sobie żadnego dorobku poza drukowanymi mowami ocenianymi zresztą bardzo wysoko.

Niewiele natomiast wiemy na temat losów prawa rzymskiego w następnych latach. Prawdopodobnie Katedrę Instytucji Justyniana po Foxie objął Eustachy Świniarski, który wykładał od roku 1597. Koniec wieku XVI pod tym względem przedstawia się jednak dość zagadkowo. Wprawdzie przeprowadzona w duchu humanistycznym reforma studiów filozoficznych z roku 1579 spowodowała pewne ożywienie intelektualne również na Wydziale Prawa, ale w dalszym ciągu panowała tu niepodzielnie scholastyka. Wykłady opierały się jak dawniej na systemie egzegezy tekstów i uzupełniających ją repetycji, czyli ćwiczeń, będących przedmiotem ataków ze strony niektórych profesorów. Probierzem umiejętności

¹⁹ Wydział ten był uważany za propedeutyczny w stosunku do tzw. wydziałów wyższych: teologii, prawa i medycyny. Jego ukończenia wymagano w szczególności przy podejmowaniu studiów teologicznych, ale również i prawniczych. W istocie rzeczy Wydział Sztuk Wyzwolonych pełnił wówczas rolę dzisiejszego liceum.

scholarów w dziedzinie logicznego uzasadniania bronionych tez były w dalszym ciągu dysputy. Prawo rzymskie, wykładane w oparciu o podręczniki takie jak Garsiana z Bolonii *Breviarium iuris utriusque* czy Gundeliusa *Iuris utriusque lectiones*, było przedstawiane na ogół *modo Italico*, czyli, jak o tym wspomniałem wyżej, według zwalczanej przez humanistów metody ahistorycznego wyjaśniania tekstów z *Corpus Iuris Civilis*. Jedynie w niewielu przypadkach wykładowcy podejmowali próby uwzględnienia nowego sposobu wykładu zw. *mos Gallicus*. W porównaniu jednakże z poprzednim okresem, mimo tradycjonalizmu panującego na Uniwersytecie, czas studiów uległ skróceniu o połowę, co miało istotne znaczenie dla uboższych scholarów. Uniwersytet bowiem miał wówczas charakter plebejski, przeważali na nim synowie mieszczan i znacznie mniej liczni chłopci. Podobnie przedstawiał się też skład grona nauczającego, stąd też cytowany przywilej Zygmunta I miał dla uczelni krakowskiej szczególną wartość. I chociaż profesory – plebeje usilnie zabiegali o jego wprowadzenie w życie, nie dało to większych rezultatów. Szczególną aktywność na tym polu przejawiał Marycjusz z Pilzna, który w swej pracy *O szkołach czyli akademiach książ dwoje* z 1551 zawarł dłuższy wywód na ten temat, wyprowadzając system stopni akademickich z prawa rzymskiego dla wykazania, że niektóre z insygniów przysługujących doktorowi to nic innego jak tylko oznaki szlachectwa. Ze źródeł prawa rzymskiego korzystał również, aby udowodnić, jakie zaszczyty otrzymali profesorowie od cesarza Walentyniana i Konstantyna.

Zmianę na lepsze zarówno w odniesieniu do poziomu naukowego, jak i stosunków wewnętrznych Wydziału Prawa przyniósł schyłek wieku XVI. Z tego okresu warto odnotować przede wszystkim jedno wydarzenie o istotnym znaczeniu dla Wydziału, a mianowicie uchwalenie w roku 1580 nowych statutów jako swoistej wydziałowej konstytucji. Nie znamy wprawdzie ich treści, jednak z uwagi na tradycjonalizm środowiska uniwersyteckiego prawdopodobna wydaje się tu hipoteza Henryka Barycza, że znalazły one odbicie w kolejnej wersji statutów z roku 1749 wprowadzonych po pożarze Collegium Iuridicum. Ich wydanie poprzedziła akcja wzmocnienia dyscypliny wśród profesorów podjęta przez rektora Marcina Glicjusza, a także doraźne działania obliczone na podniesienie poziomu naukowego Wydziału. Temu samemu celowi miały też służyć wspomniane statuty z roku 1580, które przewidywały unowocześnienie jego struktury. W myśl ich postanowień w skład Wydziału wchodziło siedem katedr, z których pięć zajmowało się prawem kanonicznym, jedna prawem kanonicznym i rzymskim oraz jedna wyłącznie prawem rzymskim. Ta przewaga kanonistyki w wieku XVI i w późniejszym okresie wynikała z zapotrzebowania Kościoła na wykwalifikowanych prawników, zwłaszcza po soborze trydenckim (1543–1563), który położył nacisk na nauczanie prawa kanonicznego. W Polsce te tendencje trafiły na podatny grunt w związku z podnoszoną przez uchwały synodów prowincjalnych z drugiej połowy XVI wieku koniecznością powierzania obowiązków w kolegiatach dla przewyciężenia nieprawidłowości widocznych w zarzą-

dzaniu kościołami kolegiackimi „mężom wykształconym w teologii i w prawie kanonicznym”. Spowodowało to również wysunięcie prawa kanonicznego na plan pierwszy w strukturze wykładów Akademii Krakowskiej, co w konsekwencji przesądziło o drugorzędym miejscu prawa rzymskiego.

Z kolei wiek XVII w dziejach Wydziału Prawa, podobnie jak i całej Akademii, uważany jest za okres jego upadku, o czym zdaniem zwolenników tego poglądu świadczy skostniały tradycjonalizm w nauczaniu, mała liczba zdobywanych stopni naukowych oraz odpływ studentów do innych uniwersytetów. Stanowisko takie nie wydaje się jednak do końca słuszne, jakkolwiek trudno zaprzeczyć, że w zakresie metod nauczania panował tu daleko posunięty konserwatyzm. W tym bowiem okresie dostrzeżono potrzebę wprowadzenia zmian na Uniwersytecie, a nawet podjęto pierwsze próby reform zmierzających w kierunku unowocześnienia uczelni. Trudno tu wprawdzie przedstawić szczegółowy obraz funkcjonowania Wydziału, a w jego ramach Katedry Instytucji Justyniana ze względu na zachowanie jedynie niewielkiej części materiału źródłowego, niemniej jednak nawet to, co pozostało po pożarze Collegium Iuridicum w 1719 r., pozwala nam w jakiejś mierze dokonać rekonstrukcji dziejów wspomnianej Katedry. Jak na to niejednokrotnie zwracano uwagę, w wiek XVII Wydział wszedł wewnętrznie wzmocniony, co było następstwem realizacji założeń statutowych z 1580 roku. Prawo rzymskie, podobnie jak poprzednio, pozostawało jednak w cieniu prawa kanonicznego, czego widocznym dowodem była dysproporcja liczby katedr w obu dziedzinach. *Ius civile*, czyli rzymskie, było wykładane w ramach istniejącej od roku 1497 Katedry *Regulae Iuris* oraz Katedry Instytucji Justyniańskich. Dla profesorów prawa wykład *Regulae iuris*, a więc prawa rzymskiego i kanonicznego łącznie, stanowił pierwszy szczebel w karierze uniwersyteckiej, jak tego dowodzą życiorysy szeregu spośród nich.

Jeżeli z kolei chodzi o samodzielny wykład z prawa rzymskiego, to wiadomo, że w roku 1615 wykładał je Maciej Bielawski, dwukrotny dziekan Wydziału, natomiast w latach trzydziestych XVII wieku Jakub Górski junior oraz Stanisław Pudłowski. Wspólną cechą tych profesorów było mieszczchańskie pochodzenie oraz osiągnięcie znaczącej pozycji na Uniwersytecie i poza nim. Górski był m.in. seniorem Bursy Prawników, profesorem prawa kanonicznego (*Novorum Iurium*), sędzią synodalnym i doradcą biskupa Gembickiego. Stanisław Pudłowski po ukończeniu studiów w Krakowie kontynuował je w Rzymie, gdzie w roku 1625 uzyskał doktorat obojga praw. Profesorem Wydziału Prawa został dopiero w roku 1634. Wyrazem zaufania, jakim darzyło go środowisko akademickie, było powierzenie mu obrony interesów Uniwersytetu wobec Stolicy Apostolskiej w sporze z jezuitami. Wykłady obu profesorów: Jakuba Górskiego *In compendium quatuor Institutionum imperialium libros* (1636) oraz Stanisława Pudłowskiego *In Institutiones Justinianeas* (1638) spisane przez anonimowego słuchacza zachowały się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej Nr 2534.

Istotny przyczynek do tego właśnie zagadnienia, to jest ówczesnych poglądów na temat Instytucji Justyniańskich, przedstawionych jednakże na szerszym tle porównawczym, stanowi również rozprawa nieznanego autora pt. *Institutiones iuris civilis D. Iustiniani Imperatoris, observationibus iuris huius regni*²⁰, *Saxonici quoque et etiam canonici suis in locis illustratae*. Znalazły się w niej rozważania na temat prawa rzymskiego epoki poklasycyzacji, jego powiązania z prawem kanonicznym oraz porównania z przepisami praw obowiązujących w Polsce. Na podkreślenie zasługuje tu erudycja autora, który przytacza szereg nazwisk romanistów polskich i obcych.

Dokładne przedstawienie treści wykładów z prawa rzymskiego zawierają jednak dopiero statuty Wydziału przyjęte w roku 1742. Wykłady te prowadził profesor określany jako *Iustinianeus*, który miał nie tylko wskazać studentom *viam ad arcana legalis scientiae* na podstawie Instytucji Justyniańskich, ale ponadto miał ich zapoznać z polskim prawem zwyczajowym i stanowionym, zarówno ziemskim, jak i miejskim. Zanim jednak doszło do ich wydania, Uniwersytet Jagielloński znalazł się w bardzo niekorzystnym położeniu. Potop szwedzki i najazd Rakoczeży wpłynęły nie tylko na zahamowanie działalności uczelni, ale doprowadziły nawet do podjęcia przez profesorów w roku 1656 dramatycznej decyzji o jej rozwiązaniu i opuszczeniu miasta. Warunki do podjęcia normalnej pracy na Uniwersytecie zaistniały dopiero po zażegnaniu niebezpieczeństwa w roku 1658. Wykłady z prawa rzymskiego objął wówczas doktor *utriusque iuris* rzymskiej Sapienzy, Andrzej Grabianowski, który prowadził je aż do roku 1683. Po nim katedrę przejął Sebastian Piskorski, również wykształcony w Rzymie prawnik i podobnie jak poprzednik doktor *utriusque iuris*. Był to człowiek szczególnie zasłużony dla Akademii jako jej sześciokrotny rektor i wicekanclerz. Jemu też powierzono nadzór nad budową kościoła akademickiego św. Anny. Nie wiadomo, jak długo Piskorski wykładał prawo rzymskie, gdyż w roku 1686 posiadał już beneficjum luborzyckie przypisane do Katedry Procesu Kanonicznego, co zdaje się wskazywać, że przeszedł na tę właśnie katedrę. Natomiast niewiele można powiedzieć na temat późniejszych losów prawa rzymskiego w Akademii Krakowskiej. Wiadomo jedynie, że wykłady z tej dziedziny były prowadzone do końca XVII i w początkach XVIII wieku, nie wiadomo jednak, komu je powierzono. Posiadamy jedynie informację, że w pierwszej połowie XVIII wieku wykład z prawa rzymskiego prowadził Jan Pałaszowski, którego własnością był anonimowy tekst wykładu z drugiej połowy XVII stulecia, w latach 50. natomiast *Institutiones iuris civilis* wykładał Kazimierz Jarmundowicz, wcześniejszy profesor procesu *utriusque fori*. Oceniając jednakże z tego punktu widzenia wiek XVII, należy zauważyć, iż z jednej strony nastąpiła zdecydowana stabilizacja na stanowisku profesora Instytucji Justyniańskich, gdyż katedra ta była regularnie obsadzana, a wykłady prowadził zazwyczaj doktor *utriusque iuris*, z drugiej natomiast podniósł się po-

²⁰ To jest Królestwa Polskiego.

ziom naukowy całego Wydziału, co nie mogło pozostać bez wpływu również i na prawo rzymskie. Nie zachowały się jednak jakieś znaczące prace romanistyczne, poza przekazanymi w rękopisach tekstami wykładów i dwoma również niepublikowanymi rozprawami na temat Instytucji Justyniana oraz sposobów cytowania źródeł obojga praw. Wiemy wprawdzie o kilku rozprawach Jakuba Górskiego, ale nawet nie znamy ich tytułów. W tej sytuacji wyobrażenie o poziomie naukowym ówczesnych profesorów prawa rzymskiego może dać jedynie analiza treści wspomnianych wykładów. Pozwala ona na jednoznaczne stwierdzenie, iż prowadzono je na średnim poziomie europejskim, podobnie jak w wielu zagranicznych uniwersytetach. Na tej podstawie można również pokusić się o wnioski, że krakowscy profesorowie w tym okresie odcinali się od przestarzałej metody zw. *mos Italicus*, a także że wychodzili poza zakres materiału zawartego w Instytucjach Justyniańskich. Tak np. Stanisław Pudłowski dużo uwagi poświęcał prawu stosowanemu w Polsce, co zresztą w myśl statutów z 1742 roku było później obowiązkiem każdego profesora prawa rzymskiego w Akademii.

Można w związku z tym zauważyć, że te pierwsze nieśmiałe próby wprowadzenia do wykładów problematyki prawa polskiego zaowocowały ostatecznie stworzeniem w roku 1761 nowego przedmiotu, a mianowicie *Ius Regni*, czyli prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej. Zainaugurował je ówczesny profesor reguła prawa Franciszek Ksawery Pohorecki. Grunt do tego jednak był już od dawna przygotowany i to nie tylko dlatego, że już wcześniej zajmowano się tą dziedziną w Akademii Zamoyskiej. Istniał bowiem doskonały podręcznik do nauki tego prawa w postaci *Ius Regni Poloniae* Mikołaja Zalasowskiego. Jego zasadniczym celem było przedstawienie prawa polskiego, ale przytaczał on również postanowienia prawa mazowieckiego, Prus Królewskich, litewskiego, saskiego oraz polskiego prawa kościelnego. Najchętniej i najobszerniej jednak korzystał z prawa rzymskiego, głównie Kodyfikacji Justyniańskiej, a prawo rzymskie uważał nie tylko za zbiór norm prawnych, lecz również za swego rodzaju teorię prawa, a więc uogólnienie wiedzy prawniczej.

Z kolei w wieku XVIII w ogromnej większości opracowań na temat dziejów Uniwersytetu w tym okresie odnośne rozważania zdominowała problematyka reformy Kołłątaja przy jednoczesnym podkreśleniu marazmu i zacofania uczelni w czasach saskich. Ten tradycyjny pogląd prowokuje jednak do dyskusji. Wprawdzie o poziomie wykładów w pierwszym czterdziestolecu tego wieku trudno coś powiedzieć wobec braku ich tekstów, niemniej jednak nie będzie bynajmniej błędne stwierdzenie, że już w tym właśnie czasie zaczęły się kształtować pierwsze przesłanki późniejszego bujnego rozwoju wiedzy tak charakterystycznego dla Oświecenia. Do Polski bowiem począwszy już od lat czterdziestych zaczęły docierać nowe idee, a charakterystyczne dla tej epoki reformy nie ominęły również Akademii Krakowskiej, chociaż nie były tak dogłębne jak w uniwersytetach zachodnioeuropejskich. Szczególnie cenne informacje z tej dziedziny przekazał m.in. Hugo Kołłątaj, który w swoim *Stanie oświecenia w Polsce w ostatnich latach*

panowania Augusta III (1750–1764) przedstawił dość żaloszny, ale chyba nieco przesadzony obraz najstarszej polskiej uczelni, stwierdzając, że ta „sławna niegdyś całej Polski szkoła w bardzo lichym znajdowała się stanie”. W podobnych słowach scharakteryzował też Wydział Prawa, który wobec powszechnej anarchii w państwie nie bardzo miał dla kogo przygotowywać kadry kwalifikowanych prawników, a „nauka prawa zdawała się owszem, wcale niepotrzebną w tym powszechnym zamęcie”. Zastrzeżenia Kołłątaja budził też program nauczania na tym Wydziale, obejmujący przede wszystkim prawo kanoniczne i rzymskie przy jednoczesnym marginesowym traktowaniu prawa polskiego: „dawano więc publicznie prawo cywilne rzymskie i kanoniczne, proces *utriusque fori* i reguły prawa kanonicznego. Był wprawdzie nauczyciel prawa krajowego, ale ta lekcja najmniej liczyła uczniów, bo umiejętność takowa żadnej nie przynosiła korzyści w życiu społecznym”.

Stan taki jednakże w pewnym momencie zaczął budzić zastrzeżenia, stąd też nie brakło prób jego reformy jeszcze przed Kołłątajem. I chociaż dały one dość mierne rezultaty, można przypuszczać, że w jakiejś mierze przygotowały grunt do jego działalności i przyczyniły się do pomyślnej realizacji zamierzeń tego reformatora. Pierwszą próbę wprowadzenia zmian o ograniczonym zakresie podjął w roku 1741 biskup krakowski i kanclerz Uniwersytetu Jan Lipski, druga natomiast, przeprowadzona kilka lat później przez biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego, doprowadziła do kreowania prawa natury i narodów. Wreszcie w roku 1765 miała miejsce wizytacja dokonana przez biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, działającego na podstawie upoważnienia papieża Klemensa XIII oraz zalecenia Stanisława Augusta. Również i ona pozostała bez widocznych rezultatów, jednakże w oparciu o dotyczące jej relacje można odtworzyć dokładnie porządek nauki na Wydziale Prawa. Działo tu mianowicie ośmiu profesorów i osiem katedr, przy czym właściwe prawo rzymskie (*ius civile*) wykładał tylko jeden profesor, drugi natomiast *ius civile ad ius Regni accomodatum*. Katedrę Prawa Rzymskiego zajmował w tym czasie ks. Jakub Marciszewski, natomiast ks. Franciszek Ćwierzowicz, profesor prawa rzymskiego, czytał *Ius Civile (Institutiones) ad Ius Regni accomodatum*. Zachowany natomiast z roku 1774 luźny druk pt. *Institutum Academicum Studii Generalis* podaje, że *Andreas Lipiewicz praelegit Tractatum de Appellationibus* (zapewne z elementami prawa rzymskiego), a *Franciscus Laurentius Burlani praelegit Institutiones Imperiales Iuris Civilis*. Nieco od tego opisu odbiega następny, późniejszy o trzy lata, raport przyszłego reformatora Uniwersytetu. Jak wynika z jego opracowania, jeden z profesorów wykładał *Institutiones Iustiniani*, drugi *Codicem Theodosianum*.

Tak zatem wyglądał stan Wydziału Prawa, a przede wszystkim prawa rzymskiego w przededniu reformy kołłątajowskiej. Wiadomo, że Kołłątaj projektował podział Uniwersytetu Krakowskiego, który miał nosić nazwę „Atheneum Augusti”, na pięć wydziałów, zwanych „Akademiami”, a mianowicie Nauk Pięknych, Filozofów, Lekarski, Prawa i Teologiczny. W tekście memoriału zwraca uwagę

wysunięcie na plan pierwszy prawa natury, „które jest praw wszystkich źródłem”, oraz chęć całkowitego wyeliminowania na Wydziale Prawa prawa rzymskiego, do którego niechęć charakterystyczną dla fizjokratów Kołłątaj niejednokrotnie demonstrował. Przejawem tego samego stanowiska Kołłątaja było też jego stwierdzenie w memoriale *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu Seminarium Nauczycielów szkół wojewódzkich*, że „prawo starorzymskie z gruntu zaniedbane być powinno i składać tylko część z innymi w historii prawnej”.

Konkretyzację tych zapatrywań stanowiło ujęcie zaprojektowanej przez Kołłątaja „trzeciej lekcji”, która składać się miała „z historii wszystkich praw, jako to żydowskiego, kartagińskiego, kreteńskiego, lacedemońskiego, rzymskiego i innych...”. Komisja Edukacji Narodowej jednak nie w pełni podzieliła pogląd Kołłątaja, co znalazło wyraz w utrzymaniu wbrew jego postulatom w ramach Collegium Iuridicum osobnej Katedry Prawa Starorzymskiego i jego Historii. Towarzyszyło temu pominięcie również innego postulatu Kołłątaja, a mianowicie wprowadzenia historii praw wszystkich. Nietrudno się domyślić, że ze względu na brak odpowiednich wykładowców był to postulat na gruncie polskim całkowicie nierealny.

W praktyce Katedra Prawa Rzymskiego zaczęła funkcjonować dopiero od roku 1782/1783. Kołłątaj określił ją jako katedrę prawa starorzymskiego i historii praw dawnych, jakkolwiek ten drugi człon nie miał absolutnie żadnego praktycznego uzasadnienia. Wyjaśnił przy tym, że dlatego tylko dwie katedry, a mianowicie prawa natury, ekonomicznego, politycznego i narodów oraz katedra prawa starorzymskiego zostały uruchomione, gdyż bez nich nie mogą się obejść uczniowie Collegii Theologici, „bo pierwsza jest komentarzem wszystkich nauk moralnych, bez drugiej nie można gruntownie posiadać prawa kanonicznego”. Co do pozostałych natomiast zalecał odroczenie ich uruchomienia do czasu znalezienia odpowiednich kandydatów na wykładowców.

Zwraca tutaj uwagę swoista niekonsekwencja Kołłątaja. Zwalczał prawo rzymskie na Wydziale Prawa, natomiast uważał je za niezbędny element dla opanowania prawa kanonicznego, które chciał widzieć na Wydziale Teologii. Powtórzył to zresztą i na innym miejscu, pisząc o prawie kanonicznym. Znajomości tego prawa żądał też od kandydata na katedrę prawa krajowego Akademii Krakowskiej, Józefa Januszewicza, stwierdzając, że nauczycielowi prawa nie wystarczy sama nauka prawa natury, lecz „powinien on dobrze umieć prawo starorzymskie i jego historię, bo to stało się potem wzorem późniejszym wszystkich narodów”. Uważał je zatem za niezbędny element wykształcenia kanonistów i wykładowców prawa. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zauważony przez Kołłątaja związek prawa rzymskiego z teologią znalazł w jakimś sensie praktyczne uzewnętrznienie w przeprowadzonej w roku szkolnym 1783/1784 dalszej reorganizacji Szkoły Głównej Koronnej, jak nazwano Uniwersytet Krakowski, a mianowicie w jej podziale na dwa kolegia: Kolegium Moralne, obejmujące teologię, prawo i huma-

nistykę oraz Kolegium Fizyczne, skupiające nauki biologiczne, matematyczno-fizyczne i lekarskie²¹.

Te kolejne zmiany nie wpłynęły jednak bezpośrednio na nauczanie prawa rzymskiego, które od 1783 roku wykładał ks. Bonifacy Garycki²². W 1778 r. uzy-skał on Katedrę Prawa Natury, Narodów i Prawa Politycznego, którą musiał jednak opuścić z uwagi na powierzenie jej wybitnemu fizjokracie ks. Antoniemu Popławskiemu z Warszawy. Został wówczas mianowany wiceprofesorem, natomiast w 1782 roku profesorem prawa rzymskiego. Będąc jednak zdecydowanym entuzjastą prawa natury i uważając samego siebie za specjalistę z tej dziedziny, Garycki zajmował się nim również przy okazji wykładów z prawa rzymskiego, które omawiał przede wszystkim pod kątem zgodności lub niezgodności z tym prawem. Przeglądając prospekt jego wykładów, trudno oprzeć się wrażeniu, że prawa rzymskiego, którego katedrę z konieczności zajmował, nie lubił i traktował je wyłącznie jako parawan dla wykładu z prawa natury. Zgodzić się przy tym należy z poglądem, że z podanych przez niego konspektów wynika chaotyczność wykładów, powtarzanie informacji i brak myśli przewodniej, a także traktowanie *Institucji* jako powstałej w pierwszej kolejności i głównej części Kodyfikacji Justyniana. Wyrazem niechętnego stosunku Garyckiego do prawa rzymskiego były *Myśli do prawodawstwa cywilnego*, czyli propozycje uregulowania pewnych kwestii w przygotowywanym Kodeksie Stanisława Augusta, które nadesłał do komisji kodyfikacyjnej. Zdradzają one dość mierne przygotowanie prawnicze, pomimo posiadanego tytułu doktora obojga praw i taki też musiał być poziom wykładów Garyckiego. Oprócz wspomnianych *Myśli* pozostawił on po sobie jedną tylko rozprawę, a mianowicie *Początki nauki moralnej, zamykającej prawo natury, ekonomiczne, polityczne, publiczne prawo narodów, w układzie ekonomii politycznej, podług tabeli wynalezionnej przez Xiążęcia Badeńskiego*. Nie zachowały się natomiast pozostawione w rękopisie jego dwie rozprawy z zakresu prawa rzymskiego, a mianowicie *Elementa iuris civilis secundum ordinem Institutionum Iustiniani Imperatoris* oraz *Institutiones iuris civilis Romani*. W tym dorobku miał się znajdować również niedokończony traktat o prawodawstwie, przekład części Kodeksu Napoleona oraz tłumaczenie cieszącego się ogromną popularnością podręcznika Heinecciusa *Elementa iuris civilis Romani*. To ostatnie jednak budziło szereg zastrzeżeń, o czym świadczą przekazane w źródłach informacje.

Garycki prowadził swoje wykłady aż do momentu przejścia na emeryturę w roku 1803, a więc już pod panowaniem Austriaków. Wrócił do służby czynnej w okresie Księstwa Warszawskiego, ale więcej nie wykładał. Objął natomiast stanowisko dyrektora Wydziału Prawa, a następnie jego dziekana. Kandydował

²¹ Zob. J. Sondał, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce okresu Oświecenia*, Kraków 1988, *passim*.

²² Zob. J. Sondał, *Bonifacy Garycki (1742–1822)*, w: *Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, pod red. Jerzego Stelmacha i Wacława Uruszczaaka, Kraków 2000, s. 105–111.

też na stanowisko rektora, ale bez powodzenia. Zmarł w roku 1822. Był ostatnim profesorem prawa rzymskiego w Polsce przedrozbiorowej. W nauce jednak jest bardziej ceniony jako przedstawiciel filozofii prawa natury aniżeli jako romanista. Jego koncepcje, podobnie jak i innych zwolenników doktryny prawa natury, zakładające programowe zerwanie z zastanymi autorytetami i tradycją, nie wytrzymały jednak próby czasu.

Po odejściu Garyckiego Katedrę Prawa Rzymskiego przekazano przyszłemu rektorowi Uniwersytetu, Walentemu Litwińskiemu. Prawo rzymskie wykładał on łącznie z procedurą cywilną i prawem cywilnym do roku 1805, kiedy to w ramach podjętej przez Austriaków akcji germanizacyjnej Uniwersytetu katedrę prawa rzymskiego i cywilnego, zwaną odtąd Katedrą Prawa Cywilnego, objął przybyły ze Lwowa Franciszek de Paula Marx. Sprawował on zastępczo obowiązki dziekana Wydziału Prawa, po czym w roku 1806 został rektorem. Zajmował się również praktyką prawniczą jako wysokiej rangi urzędnik i sędzia. Jak wynika z jego prospektów, w wykładach posługiwał się podręcznikiem Heinecciusa oraz Martiniego (w zakresie historii prawa rzymskiego), natomiast wykłady z prawa cywilnego oparł na treści kodeksu. Prac naukowych nie pozostawił. W Krakowie zresztą działał dość krótko, gdyż z powodu choroby zaprzestał wykładów w roku 1808. Wkrótce potem zmarł.

Po rezygnacji Marxa Katedrę Prawa Cywilnego i Rzymskiego objął Józef Wołczyński, który w związku z reorganizacją Wydziału od roku 1810 prowadził bezpłatnie wykłady z prawa kanonicznego, a później również kryminalnego. W swoich wykładach Wołczyński opierał się podobnie jak Marx na podręcznikach Heinecciusa i Martiniego oraz na kodeksie cywilnym. Opublikował dwie niewielkie prace, poza tym jednak szczegółów jego działalności naukowej nie znamy. Katedrę po nim przejął w roku 1811 Augustyn Boduszyński, który wykładał również prawo kanoniczne. W wykładach z prawa rzymskiego trzymał się jak jego poprzednicy podręcznika Heinecciusa. Oprócz prawa rzymskiego i kanonicznego (do roku 1816), wykładał również przez jakiś czas tzw. prawo feudalne, a także (zastępczo) prawo kryminalne i procedurę sądową. Dwukrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału, a ponadto aktywnie uczestniczył w życiu politycznym, wskutek czego w 1827 r. musiał zwołać katedrę, gdyż w myśl przepisów z 1826 roku nie wolno było łączyć stanowiska profesora z żadnym urzędem czy funkcją polityczną. Jego następcą został Konstanty Massalski, a od 1829 r. Piotr Bartynowski, który wcześniej bezskutecznie ubiegał się o Katedrę Umiejętności Politycznych.

Boduszyński, podobnie jak jego poprzednicy, nie zapisał się w nauce czymś szczególnym. Jediną jego pracą, o ile nie liczyć trzykartkowej tezy doktorskiej, był napisany już po przejściu na emeryturę obszerny traktat astronomiczno-kosmogoniczny. Również wyłącznie opublikowaniem tezy doktorskiej mógł się poszczycić późniejszy rektor Uniwersytetu, Piotr Bartynowski, natomiast nawet takiego dorobku nie posiadał Konstanty Massalski. Nastąpiła jednak wówczas

zmiana w ujęciu wykładów, albowiem za ich podstawę Bartynowski przyjął podręcznik Leopolda Augusta Warnköniga *Institutiones iuris Romani privati* używany również we Francji, Belgii, Anglii, Hiszpanii i Portugalii.

Trzeba tu podkreślić, że w latach 1831–1833 w Uniwersytecie Krakowskim odbywały się również wykłady z niedawno odkrytych *Instytucji* Gaiusa. Prowadził je w charakterze bezpłatnego nauczyciela adiunkt Biblioteki Uniwersyteckiej i adwokat Jan Hieronim Rzeziński. Był on szczególnie dobrze odczytany w literaturze przedmiotu i podczas wykładów korzystał z podręczników szeregu głośnych wówczas autorów niemieckich, a mianowicie Gansa, Göschena, Hefftera, Böckinga, Klenzego, Unterholznera i innych. Gdy jednakże wykłady bezpłatne w roku 1833 zostały zlikwidowane, a Rzezińskiemu nie udało się uzyskać nominacji na profesora, *Instytucje* Gaiusa przestały być przedmiotem odrębnych zajęć. Rzezińskiego natomiast mianowano w roku 1848 zastępcą profesora, a w 1850 – profesorem filozofii prawa i prawa narodów. Jeszcze przed rozpoczęciem wykładów z Gaiusa dokonał on przekładu części dzieła E. Gibbona pt. *Rys historyczny prawa rzymskiego*, natomiast w roku 1838 głośnych komentarzy Gansa do *Instytucji* Gaiusa. Opublikował też samodzielną monografię romanistyczną na temat odsetek, stanowiącą jego dysertację doktorską. Żałować należy, że Rzezińskiemu jako uczonemu mającemu wyjątkowo dobre rozeznanie w literaturze światowej i śledzącemu z zainteresowaniem postęp wiedzy w zakresie prawa rzymskiego, czym wyraźnie odbijał na tle innych krakowskich romanistów, odmówiono możliwości uprawiania tej dyscypliny.

Dodać wypada, iż w 1833 r. został wprowadzony nowy statut Uniwersytetu, który redukował liczbę katedr do czterech oraz przywracał Katedrę Prawa Rzymskiego i Kościelnego. Przesunięto na nią administracyjnie dotychczasowego profesora prawa natury Feliksa Słotwińskiego, który w przeciwieństwie do swoich poprzedników na katedrze był bardzo płodnym jak na owe czasy naukowcem, i pozostawił około 30 prac z prawa natury, rzymskiego i kanonicznego. Jego erudycja znalazła swój wyraz również w zakresie wykładów, które oparł na podręcznikach Rossina i Bacha, a w odniesieniu do *Instytucji* i *Pandektów* – Heinecciusa, Westenberga, Warnköniga i Müllenbrucha. W roku 1847 władze austriackie przeniosły Feliksa Słotwińskiego z powrotem na Katedrę Prawa Natury, narzucając jednocześnie do wykładów z prawa rzymskiego Józefa Aleksandra Helferta, który jednak już w roku 1848 wyjechał z Krakowa. Zdążył jednakże rozpocząć wykłady, prowadząc je w ilości 6 godzin tygodniowo na podstawie pracy profesora Uniwersytetu Lwowskiego Antoniego Heimbergera pt. *Ius Romanum Privatum*, uznanej na oficjalny podręcznik w monarchii austriackiej.

Wyjazd Helferta spowodował przejściowe trudności w obsadzie Katedry Prawa Rzymskiego. Wydział Prawa zaproponował wówczas powierzenie jej Aleksandrowi Cukrowiczowi, który kilka lat wcześniej przełożył na język polski głośny *Wykład prawa cywilnego francuskiego* K.S. Zachariae, co oczywiście wykorzystano jako argument przemawiający za Cukrowiczem. Ostatecznie objął on

wykłady, ale po dwóch latach został odwołany z katedry, którą w roku 1850 władze austriackie bez wniosku Wydziału przekazały Jozafatowi Zielonackiemu.

Ów urodzony w Wielkopolsce w roku 1818 absolwent Uniwersytetu Berlińskiego i docent Uniwersytetu Wrocławskiego, po trzyletnim pobycie w Krakowie został z przyczyn politycznych przeniesiony na austriacki uniwersytet w Innsbrucku, a następnie do Pragi. Ostatecznie w roku 1857 na własne żądanie otrzymał Katedrę Prawa Rzymskiego we Lwowie, natomiast podjęte w roku 1861 starania Uniwersytetu Jagiellońskiego w celu sprowadzenia go do Krakowa, pomimo poparcia ze strony Ministra Stanu Schmerlinga, zostały dwukrotnie udaremnione przez prezydenta Rady Ministrów arcyksięcia Rainera. Zielonacki, obok niewątpliwych zasług na polu polonizacji Uniwersytetu Lwowskiego, zapisał się w historii doktryny prawa rzymskiego jako jeden z wybitnych, aczkolwiek obecnie zapomnianych, przedstawicieli tego okresu. Szczególnie wysoko przez współczesnych był ceniony jego podręcznik pt. *Pandekta czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego, o ile ono jest podstawą prawodawstw naszych*, przeznaczony dla krakowskich studentów. To obszernie dwutomowe dzieło, pozostające pod wyraźnym wpływem romanistyki niemieckiej, stanowi pierwszy polski wykład prawa rzymskiego. Obecnie zarzuca mu się ahistorycyzm, z czym jednak nie do końca należy się zgodzić, gdyż można w nim znaleźć wzmianki o prawie klasycznym i rozwoju niektórych instytucji. Zresztą takie były ówczesne trendy w nauce prawa rzymskiego i trudno aktualną miarę stosować do zapatrywań autorów z połowy XIX wieku, zwłaszcza z kręgu oddziaływania nauki niemieckiej, traktującej prawo rzymskie jako dyscyplinę o charakterze wyłącznie dogmatycznym. Podręcznik Zielonackiego świadczy o doskonałej znajomości źródeł prawa rzymskiego i odnośnej literatury. Obejmuje wszystkie działy tego prawa łącznie z ogólnym wprowadzeniem do nauk prawnych oraz zwięzłymi uwagami na temat oddziaływania prawa rzymskiego na prawo polskie. Pobieźnie potraktował autor jedynie proces, ograniczając się wyłącznie do charakterystyki skarg.

Pandekta nie były jedynym dziełem Zielonackiego. Ze szczególnym bowiem zaangażowaniem oddawał się on badaniom nad posiadaniem, aktywnie włączając się w prowadzony wówczas spór pomiędzy uczonymi niemieckimi na temat jego natury. Zagadnieniu temu poświęcił szereg artykułów oraz odrębną monografię w języku niemieckim, którą nieco później opublikował w rozszerzonej wersji również po polsku, przeznaczając uzyskane z tego tytułu pieniądze na wsparcie studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W sumie należy uznać Zielonackiego za jednego z wybitniejszych romanistów epoki, w której tworzył, a także za prekursora nowoczesnej nauki prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, jakkolwiek z przyczyn od siebie niezależnych z tą uczelnią był związany stosunkowo krótko.

Wskutek usunięcia Zielonackiego z Uniwersytetu zaważowała zajmowana przez niego katedra. Po krótkim okresie kierowania nią przez profesora filozofii prawa Wincentego Waniorka powierzono ją docentowi Karolowi Esmarchowi

z Getyngi. Pobyt w Krakowie traktował on jednak tylko jako etap na drodze kariery życiowej i już po dwóch i pół roku przeniósł się do Pragi, gdzie zmarł w roku 1887. Esmarch był utalentowanym romanistą. Opublikował *Römische Rechtsgeschichte*, dzieło, które miało 3 wydania, oraz podręcznik *Grundsätze des Pandektenrechtes* i szereg mniejszych monografii, a nawet kilka utworów poetyckich. Żadna jednak z tych pozycji nie była związana z Krakowem.

Równie wybitnym romanistą o znacznym dorobku naukowym był jego następca, docent Uniwersytetu w Pradze, dr Gustaw Demelius, powołany z urzędu, a więc bez wniosku Wydziału, na stanowisko profesora nadzwyczajnego w roku 1857. Wkrótce został on profesorem zwyczajnym, co niewątpliwie związane było nie tylko z pozycją naukową, jaką osiągnął już przed przyjściem do Krakowa, ale również z rolą germanizatora, którą wyznaczyły mu władze. Miał nawet na tym tle zajęcia ze studentami. W roku 1861 w związku z przywróceniem w Krakowie języka polskiego jako wykładowego musiał zaprzestać wykładów, chociaż wobec braku następcy prowadził je jeszcze przez kilka miesięcy. Interesom Wydziału wyszedł wówczas naprzeciw wniosek o habilitację z prawa rzymskiego złożony w 1862 r. przez dr. Fryderyka Zolla²³. Wydział, widząc w tym szansę przełamania impasu, w którym znalazł się wobec braku habilitowanego kandydata, postanowił sprawie habilitacji Zolla nadać niezwykle tempo. Lojalnie zachował się również prof. Demelius, który w przedstawionej już po dwóch tygodniach opinii uznał zarówno przedłożoną przez Zolla rozprawę, jak i proponowany przez niego program wykładów za spełniające wymogi przewidziane przepisami. W rezultacie kilka dni później po odbytych kolokwium i wykładzie habilitacyjnym Fryderyk Zoll, zwany później starszym, uzyskał *veniam legendi* z prawa rzymskiego i objął katedrę, którą kierował przez 44 lata aż do przejścia na emeryturę w roku 1906. Była to pierwsza na Wydziale Prawa UJ habilitacja przeprowadzona według przepisów ustawy o habilitacjach z 1848 roku.

Fryderyk Zoll doktoryzował się z zakresu kościelnego prawa karnego na podstawie pracy pt. *Ueber das materielle Strafrecht der Katholischen Kirche* przygotowanej pod kierunkiem Karola Esmarcha, który również zapoznał go z metodą pracy romanistów niemieckich. Uwidocznili się to w późniejszym dorobku Zolla, a zwłaszcza w jego rozprawie habilitacyjnej poświęconej *actio negatoria* w prawie rzymskim. Wkrótce po habilitacji, gdyż już w roku 1863, Zoll został profesorem nadzwyczajnym, natomiast dwa lata później profesorem zwyczajnym prawa rzymskiego. Oceniając jego dorobek naukowy, trudno nie zwrócić uwagi na rozległość zainteresowań tego uczonego, chociaż można zauważyć, że niektóre tematy wyraźnie preferował, jak np. prawo rzeczowe. Interesował się także zobowiązaniami i prawem spadkowym. Niezwykle skrupulatnie śledził też osiągnięcia romanistyki światowej i żywo reagował na wszelkie nowe koncep-

²³ Zob. J. Sondel, *Fryderyk Zoll starszy (1834–1917)*, w: *Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, pod red. Jerzego Stelmacha i Waława Uruszczaka, Kraków 2000, s. 153–161.

cje i hipotezy, poddając krytycznej ocenie w licznych recenzjach zarówno prace monograficzne, jak i mniejsze opracowania. Miało to ogromne znaczenie przede wszystkim dla naukowców polskich, którym ułatwiało zapoznanie się z najnowszą literaturą światową, ale z drugiej strony umożliwiało też romanistom zagranicznym orientację w zakresie polskojęzycznych publikacji. Ukoronowaniem twórczości naukowej Zolla było monumentalne dzieło pt. *Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego*. Liczyło ono pierwotnie trzy tomy, które ukazywały się sukcesywnie na przestrzeni ponad 20 lat. Opublikowany w roku 1888 tom I obejmował część ogólną, tom II z tego samego roku zawierał prawo rzeczowe, natomiast tom III, który wyszedł dopiero w roku 1910, a więc po drugim wydaniu tomu I w roku 1906, prawo obligacyjne. Nie znalazło się zatem w *Pandektach* prawo rodzinne i spadkowe, które ostatecznie opracował i przygotował do druku na podstawie rękopisu udostępnionego przez rodzinę po śmierci autora Zygmunt Lisowski. Całość złożona z 5 tomów ukazała się drukiem w roku 1920, przy czym tom I został uzupełniony historią źródeł, stanowiącą skróconą wersję opublikowanej przez Zolla w latach 1902–1906 *Historii prawodawstwa rzymskiego*. W takim ujęciu *Pandekta*, pomyślane jako pomoc naukowa dla studentów, sprawiają wrażenie imponujące. W dalszym ciągu też są uważane za najbardziej szczegółowy podręcznik prawa rzymskiego w języku polskim. Do zasług Zolla należy zaliczyć również wychowanie znakomitych uczniów, z których najwybitniejszym był Stanisław Wróblewski zwany „polskim Papinianem”. Był też Zoll promotorem w przewodzie doktorskim innego wybitnego uczonego, Rafała Taubenschlaga, który dzięki jego poparciu wyjechał na dalsze studia do Getyngi. Brał również w charakterze recenzenta udział w licznych przewodach habilitacyjnych, w tym również z prawa cywilnego. W roku 1873 wyhabilitował Gustawa Romera na podstawie pracy na temat *obligationes alternativae* według prawa rzymskiego, ale z uwzględnieniem prawa austriackiego i francuskiego. Romer jednak, chociaż otrzymał doskonałe przygotowanie romanistyczne na uniwersytetach w Heidelbergu, Berlinie, Krakowie i Wiedniu, po dwóch latach od habilitacji zrezygnował ze stanowiska docenta prywatnego i zerwał związki z Uniwersytetem. W tym stanie rzeczy Fryderyk Zoll swoje nadzieje na pozostawienie następcy związał ze Stanisławem Wróblewskim, który po uzyskaniu doktoratu w Krakowie *sub auspiciis imperatoris*, pogłębiał znajomość prawa rzymskiego w Niemczech pod kierunkiem Pernice’a, Ecka i Goldschmidta. Po powrocie do kraju opublikował rozprawę *Zur Lehre von der Collision der Privatrechte*, na podstawie której uzyskał na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego docenturę z zakresu historii i dogmatyki prawa rzymskiego. Praca ta jednak nie odegrała właściwie ani w romanistyce, ani w doktrynie cywilistycznej jakiejś poważniejszej roli. Pięć lat później opublikował kolejną obszerną monografię pt. *Posiadanie na tle prawa rzymskiego*, która z kilku względów zasługuje na szczególną uwagę. Chociaż bowiem znalazły się w tej pracy niezwykle oryginalne poglądy na temat istoty posiadania, romanistyka światowa ich sformułowanie po dzień dzisiejszy przypisuje nie

Stanisławowi Wróblewskiemu, ale uczonemu bolońskiemu Silvio Perozziemu, jakkolwiek ten ostatni swoją teorię ogłosił kilkanaście lat później niż Wróblewski. Uczynił to jednak w języku włoskim, podczas gdy pisana po polsku praca Wróblewskiego za granicą pozostała w ogóle niezauważona. Trzeba tu dodać, że studiowanie prac Wróblewskiego nie jest rzeczą prostą. Zwięzłość stylu, bogactwo myśli zawartych w każdym niemal zwrocie oraz niezwykła precyzja wypowiedzi wymaga od czytelnika bezustannego napięcia uwagi. Opuszczenie choćby części zdania uniemożliwia zrozumienie całości. Niejednokrotnie dla śledzenia toku myśli autora konieczne jest kilkakrotne powracanie do już przeczytanych wywodów i wcześniejszych części pracy. Dlatego też dość krytycznie z tego punktu widzenia ocenia się inne wybitne dzieło Wróblewskiego, a mianowicie pomyślany jako podręcznik akademicki dwutomowy *Zarys wykładu prawa rzymskiego* z lat 1916–1919. Z biegiem czasu Wróblewski, jakkolwiek dalej zajmował się prawem rzymskim, swoimi zainteresowaniami objął niemal całe współczesne prawo prywatne. Być może ta właśnie skala zainteresowań zadecydowała o poglądach Stanisława Wróblewskiego na rolę i funkcje prawa rzymskiego. Swoje stanowisko w tym zakresie określił on w przedstawionym przy habilitacji *Programie wykładów* i pozostał mu wierny do końca, niejednokrotnie zresztą dając temu wyraz. Powrócił bowiem do tego zagadnienia w monografii o posiadaniu, a rozwinął ów temat w artykule *O wykładach prawa rzymskiego*, w którym podjął polemikę z poglądami swego mistrza Fryderyka Zolla. Zdaniem Zolla bowiem podstawą wykładów powinno być czyste, nieskażone prawo klasyczne, a system prawa rzymskiego winien być przedstawiony w jego dziejowym rozwoju od początków państwowości rzymskiej do czasów Justyniana. Rzymskie prawo klasyczne jako twór doskonały powinno być według niego wzorem dla prawa nowoczesnego, stąd też słuchacze w ramach ćwiczeń winni się zapoznawać z jego źródłami. Wróblewski natomiast nie ukrywał, a nawet wyraźnie podkreślał, że „Windscheid jest mu bliższy niż Paulus”, a zatem uważał, że główny akcent powinien spoczywać na „dzisiejszym prawie rzymskim”. Stwierdzał bowiem, że chociaż niektóre pojęcia prawne zostały wprost zaczerpnięte ze źródeł prawa rzymskiego, to jednak przeszły już dawno należeć wyłącznie do tego prawa, gdyż przeszły do nowszych praw mających moc obowiązującą. Należą one przeto do wspólnego zapasu praw prywatnych społeczeństw cywilizowanych i dlatego operuje się nimi tak przy wykładach prawa austriackiego, jak francuskiego i innych, i w żadnym z tych praw nie tworzą one obcej naleciałości. Jednocześnie wychodząc z założenia, że celem wykształcenia prawniczego jest przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu, wystąpił z całą energią przeciw wykładom ściśle historycznym, narażając się w ten sposób na ostrą krytykę²⁴.

²⁴ Na temat Stanisława Wróblewskiego i jego dokonań w dziedzinie prawa rzymskiego zob. J. Sondel, *Stanisław Wróblewski jako romanista*, „Krakowskie Studia Prawnicze” R. XXIII, 1990, s. 161–174, oraz *Wkład Stanisława Wróblewskiego w rozwój polskiej doktryny pra-*

Obraz działalności naukowej i zasług Stanisława Wróblewskiego jako romanisty byłyby jednak niepełny, gdyby przemilczeć fakt, że pozostawił po sobie dwóch znakomitych uczniów, którzy z czasem zasiedli na katedrach uniwersyteckich: Rafała Taubenschlaga i Zygmunta Lisowskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Szczególnie bliskie stosunki łączyły go z Taubenschlagiem, na którego wyjątkowych zdolnościach poznał się już w czasie jego studiów. Bronił go też zaciekle podczas kilkukrotnych niepowodzeń z habilitacją i jemu wreszcie przekazał katedrę w momencie przejścia na emeryturę.

Rafał Taubenschlag, znakomity romanista i papirolog, a także znawca historii prawa polskiego, urodził się 6 maja 1881 roku w Przemyślu. W październiku 1889 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa UJ. Uwagę Wróblewskiego zwróciła jego praca na temat *legis actio per pignoris capionem*, którą przedstawił jako student II roku w trakcie konkursu na studencką pracę naukową. Oceniający opracowany przez niego elaborat Stanisław Wróblewski nie miał wątpliwości, że było to doskonałe studium zasługujące na pierwszą nagrodę i gorąco namawiał Taubenschlaga do podjęcia pracy naukowej, ofiarując swoje poparcie i opiekę. W rezultacie Rafał Taubenschlag rozpoczął pod kierunkiem Wróblewskiego dalsze badania, których efektem była kolejna rozprawa na temat historii depozytu w prawie rzymskim. W maju 1904 roku Taubenschlag ukończył studia i rozpoczął pracę zawodową. Czując się jednakże bardziej powołany do pracy naukowej aniżeli praktyki prawniczej, postanowił poświęcić się nauce. W tym celu dla pogłębienia wiedzy romanistycznej udał się na dwa semestry do Lipska, który w ówczesnej nauce prawa rzymskiego zajmował miejsce centralne. Tam również Taubenschlag po raz pierwszy zetknął się z papirologią i wkrótce stał się entuzjastą tej dyscypliny naukowej. Niebawem też trafił na seminarium prowadzone przez Mitteis'a, a także przygotował obszerny artykuł pt. *Die ptolomäischen Schiedsrichter und ihre Bedeutung für die Rezeption des griechischen Rechts in Aegypten*. Jakkolwiek praca ta spotkała się z krytyką, niemniej stanowiła pierwszy wymierny efekt badań, które później przyniosły autorowi światową sławę. Początki tej kariery nie były jednak bynajmniej zachęcające. Przygotowawszy bowiem rozprawę pt. *Organizacja sądowa Egiptu w epoce rzymskiej i bizantyjskiej*, na jej podstawie usiłował w roku 1907 uzyskać habilitację na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W wyniku negatywnej recenzji przepadł jednak w głosowaniu na Radzie Wydziału. Niezrażony tym podjął kolejną próbę, przedstawiając nową rozprawę pt. *Historia zadatku w prawie rzymskim*. I tym razem jednak głosowanie dało wynik negatywny, co zdawało się przesądzać o przyszłości Taubenschlaga jako uczonego. Pomocy udzielił mu wówczas Stanisław Wróblewski, który uznał, że wyniki głosowania stanowią *vetum* nieufności pod jego adresem i są wynikiem antysemitckiego nastawienia krakowskich profesorów. W rezultacie na znak protestu

wa rzymskiego, w: Stanisław Wróblewski (1868–1938), „Archiwum Nauki PAN i PAU. W służbie nauki”, Nr 19, 2011, s. 13–26. Tam też odnośna literatura.

zgłosił na piśmie rezygnację z katedry i jednocześnie podjął starania o wpis na listę adwokatów w Krakowie. Ten dramatyczny gest wywarł ogromne wrażenie na członkach Rady Wydziału, którzy zdecydowali się doprowadzić do jakiegoś kompromisu, aby tylko zachować w swoim gronie jednego z najwybitniejszych uczonych. W rezultacie Taubenschlag został po raz trzeci dopuszczony do habilitacji, natomiast Wróblewski ze swej strony zobowiązał się, że nigdy nie wystąpi z wnioskiem o powołanie go na stanowisko profesora. Ostatecznie w roku 1913 Rafał Taubenschlag ukończył przewod habilitacyjny na podstawie pracy pt. *Vormundschaftsrechtliche Studien*.

Pomimo tych doświadczeń Taubenschlag kontynuował intensywne badania nad prawem rzymskim i papirologią nawet w okresie wojny światowej, w czym nie przeszkodziła mu nawet służba w austriackim sądownictwie wojskowym. Po prostu na kolejne miejsca postoju jeździł z biblioteką i mimo niesprzyjających okoliczności pracował naukowo. W rezultacie znacznie poszerzył swój dorobek naukowy, co spowodowało, że generalnie nieprzychylna mu Rada Wydziału Prawa UJ zdecydowała się mimo wszystko podjąć w roku 1918 kroki dla powołania go na stanowisko profesora. W efekcie tego w roku 1919 Taubenschlag został wreszcie profesorem nadzwyczajnym, a dwa lata później zwyczajnym, osiągając w ten sposób cel wieloletnich usilnych dążeń.

Jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Rafał Taubenschlag szybko załusnęła na forum międzynarodowym. Przyczynił się do tego fakt, że mając na uwadze losy znakomitych prac Wróblewskiego, które ze względu na publikowanie ich w języku polskim pozostały nieznane nauce europejskiej, wszystkie swoje istotne osiągnięcia badawcze ogłaszał w językach obcych. Dzięki temu w ciągu kilkunastu lat zyskał zasłużoną sławę wybitnego papirologa i romanisty, a szereg najpoważniejszych ówczesnych instytucji naukowych, m.in. Akademia Bolońska i Turyńska, powołało go w skład swoich członków. Powierzano mu także różnego rodzaju prestiżowe funkcje, jak np. przewodnictwo na uroczystej sesji na Kapitolu podczas kongresu zwołanego z okazji tysiąc czterystulecia wydania *Digestów* i *Kodeksu Justyniańskiego* oraz siedemsetlecia *Dekretatów* Grzegorza IX. Gdy jednak w roku 1938 zmarł Stanisław Wróblewski, Taubenschlag – być może bezwiednie – ograniczył zakres swoich prac do papirologii prawniczej. Jeśli coś wydawał z prawa rzymskiego, były to albo przedruki, albo przeróbki. Nic oryginalnego jednak z tej dziedziny już więcej nie stworzył.

Lata drugiej wojny światowej oznaczały dla Taubenschlaga pasmo cierpień i upokorzeń. Zawsze jednak w decydującej chwili przychodzili mu z pomocą byli uczniowie albo zagraniczni przyjaciele. Tak było np. w Rumunii, gdzie znalazł się po wyjeździe z Polski, korzystając z gościny profesora prawa rzymskiego i rektora Uniwersytetu w Bukareszcie, Constantina Stoicescu, a także w Aix-en-Provence dzięki życzliwości francuskich kolegów. Gdy jednak i tam poczuł się zagrożony, wyjechał do Lizbony, aby dostać się do Anglii. Nie otrzymawszy jednak wizy był bliski samobójstwa, od którego odwiódł go dawny uczeń Kazimierz Wierzyński.

Ostatecznie udało się Taubenschlagowi dostać do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł doskonałe warunki do pracy naukowej jako Visiting Research Professor of Ancient Civilisation w Columbia University. Tam właśnie podjął pracę nad syntezą traktującą o prawie grecko-rzymskiego Egiptu, a także założył *The Journal of Juristic Papyrology*. Do Krakowa już nie powrócił mimo udzielenia mu urlopu przez Uniwersytet Jagielloński do 30 września 1947 r. Wybrał Warszawę, gdzie utworzono specjalnie dla niego Katedrę Praw Antycznych i gdzie istniało doskonałe zaplecze naukowe do badań papirologicznych w postaci osobnego ośrodka. Zmarł 25 czerwca 1958 r. Pozostawił po sobie ogromny dorobek. Zdumiewać musi przy tym skala jego zainteresowań naukowych, obejmujących prawo rzymskie, greckie, hellenistyczne oraz historię prawa polskiego. Nie stronił też Taubenschlag od tematów współczesnych, poświęcając kilka artykułów odpowiedzialności zbrodniarzy hitlerowskich, a także pewnym kwestiom z zakresu prawa cywilnego i karnego. Pomimo tak rozległej problematyki badawczej, zdaniem Henryka Kupiszewskiego, ucznia i współpracownika Rafała Taubenschlaga, jego formacja naukowa pozostała zdecydowanie romanistyczna. I trudno takiemu stwierdzeniu odmówić słuszności. Z zakresu prawa rzymskiego pochodziły bowiem młodzieńcze prace Taubenschlaga włącznie z tą najwcześniejszą z dziedziny procesu, dzięki której zwrócił na siebie uwagę Stanisława Wróblewskiego. Również jego początkowe zaangażowanie w studia papirologiczne nie oznaczało zaniedbania badań nad prawem rzymskim. Co więcej, w opracowaniach ściśle papirologicznych, a nawet w zakresie historii prawa polskiego też stosował konstrukcje i siatkę pojęciową znaną mu z tego prawa. W badaniach romanistycznych podporządkował się natomiast panującej wówczas metodzie interpolacyjnej. Umiał jednak w tej dziedzinie zachować umiar, traktując wyszukiwanie interpolacji, czyli zmian wprowadzonych przez kompilatorów do tekstów klasycznych, nie jako cel, ale jako środek prowadzący do zbadania historii danej instytucji. Ostatnim jego znaczącym dziełem był podręcznik *Rzymskie prawo prywatne*, który różnił się od jego poprzednich opracowań tego typu nie tylko wprowadzeniem tła gospodarczego poszczególnych instytucji, ale również jasnym ujęciem zrozumiałym nawet dla studentów, którzy nie znali łaciny. Ten podręcznik jednak, podobnie jak i inne późniejsze prace, należy już do warszawskiego okresu działalności Rafała Taubenschlaga. Jego związki z Uniwersytetem Jagiellońskim bowiem zostały w praktyce przerwane z momentem wybuchu wojny i wymuszonej emigracji, dzięki której ocalał życie²⁵.

Zajęcie Polski przez hitlerowców oznaczało likwidację szkolnictwa wyższego i średniego oraz ograniczenie zakresu nauczania Polaków tylko do umiejętno-

²⁵ Bliżej o tym uczonym i jego losach zob. H. Kupiszewski, *Rafał Taubenschlag – historyk prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXXVIII, 1986, z. 1, s. 111–155 oraz J. Sondel, *Rafał Taubenschlag – romanista, papirologo, storico del diritto polacco*, w: *Au-delà des frontières – Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, Varsaviae 2000, s. 933–954.

ści ściśle zawodowych. Złamanie tego zakazu zagrożone było karą śmierci lub – w najlepszym razie – zesłaniem do obozu koncentracyjnego. Wbrew oczekiwaniom okupanta stosunkowo szybko została zorganizowana sieć tajnego nauczania, obejmująca również szkolnictwo uniwersyteckie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, który został oficjalnie zamknięty 6 listopada 1939 r. po spektakularnej akcji aresztowania profesorów i osadzeniu ich w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, odtworzono m.in. Wydział Prawa, w ramach którego było również wykładane prawo rzymskie. Wykłady te prowadził drugi z wybitnych uczniów Stanisława Wróblewskiego, Zygmunt Lisowski, przed wojną profesor Uniwersytetu w Poznaniu, natomiast po opuszczeniu Krakowa przez Niemców ocaleni z zawieruchy wojennej profesorowie i asystenci niezwłocznie przystąpili do organizacji uczelni. Wspomogli ich uczeni z Uniwersytetów w Wilnie i Lwowie, a więc miast, które zabrano Polsce i przyłączono do ZSRR. Dotyczyło to m.in. Katedry Prawa Rzymskiego, którą – wobec opóźnionego powrotu Rafała Taubenschlaga z USA – objął przybyły ze Lwowa prof. Waław Osuchowski (1906–1988)²⁶. Wobec braku wykładowców z tej dziedziny, prof. Osuchowski przez kilka lat wykładał również na uniwersytetach we Wrocławiu i w Lublinie, pokonując w niewiarygodnie trudnych powojennych warunkach kilkusetkilometrowe odległości, co wymagało nie tylko odporności psychicznej, ale również i dobrej kondycji fizycznej. Ostatecznie, gdy katedry prawa rzymskiego w Lublinie objęli jego uczniowie (na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – ks. Stanisław Płodzień, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej – Adam Wiliński), a we Wrocławiu został zatrudniony ks. prof. Michał Wyszynski oraz doc. Jerzy Falenciak, Waław Osuchowski pozostał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był on ostatnim z przedwojennego pokolenia romanistów polskich, które ostatecznie odeszło z jego śmiercią w 1988 r. W jego dorobku naukowym na szczególne podkreślenie zasługuje podręcznik pt. *Zarys rzymskiego prawa prywatnego* (w późniejszej wersji: *Rzymskie prawo prywatne*), na którym wykształciło się kilkanaście pokoleń prawników począwszy od 1962 r. Z seminarium Waława Osuchowskiego, oprócz wspomnianych uczniów Stanisława Płodzienia i Adama Wilińskiego, wyszli również profesorowie Janusz Sondel i Wiesław Litewski, chociaż ten ostatni wielokrotnie podkreślał, że nie uważa się za jego ucznia. Po przejściu W. Osuchowskiego na emeryturę w 1976 r. kierownictwo katedry przejął Wiesław Litewski i pełnił tę funkcję (z przerwami) do roku 2003. Był on szczególnie blisko związany z nauką niemiecką dzięki uzyskanemu stypendium Fundacji Humboldta, której zawdzięczał możliwość prowadzenia badań w Monachium i Getyndze i to w okresie, kiedy nauka polska praktycznie była pozbawiona dostępu do najnowszej literatury naukowej. Pozostawał też w bliskich kontaktach z zagranicznymi romanistami, przez których był wysoko cenio-

²⁶ Zob. J. Sondel, *Rafał Taubenschlag i Waław Osuchowski na tle romanistyki krakowskiej po II wojnie światowej*, w: *Regnare Gubernare Administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, Kraków 2012, s. 305–326.

ny, jak dowodzi tego ich udział w jego księdze pamiątkowej *Studies in Honour of Wiesław Litewski* (2003). W swej działalności naukowej W. Litewski szczególnie dużo uwagi poświęcił zagadnieniom procesowym, przy czym nie ograniczył się tylko do epoki antyku, ale zajmował się również historią średniowiecznego procesu kanonicznego i procesu rzymsko-kanonicznego. Jego dwutomowa synteza z tego zakresu *Der römisch-kanonische Zivilprozess nach den älteren ordines iudicarii* (1999) przyniosła mu prestiżową nagrodę premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz powszechne uznanie w nauce światowej. Żałować należy, że jego inne – już niemal ukończone – dzieło poświęcone rzymsko-kanonicznemu procesowi karnemu, które już po śmierci autora w 2004 r. chciała wydać katedra, wskutek sprzeciwu wdowy po nim, zapewne nigdy nie zostanie opublikowane.

Nie miał natomiast prof. Litewski ambicji dydaktycznych i nigdy tego nie ukrywał. Napisany przez niego podręcznik, w którym wzorował się na monumentalnej pracy Maxa Kasera, był niezwykle trudny i stanowił dla studentów I roku, nieobeznanych jeszcze z pojęciami prawnymi, prawdziwą drogę przez mękę. Co ciekawe, autor uważał to za jego zaletę, a nie wadę. Ważną natomiast pomoc naukową, również i dla najmłodszych studentów, stanowił wydany przez niego w 1998 r. *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*. W jakimś sensie był on hołdem złożonym Adolfowi Bergerowi, którego Wiesław Litewski uważał za najwybitniejszego romanistę polskiego²⁷.

W 2003 r. Wiesław Litewski przeszedł na emeryturę i objąłem po nim Katedrę Prawa Rzymskiego UJ, chociaż już wcześniej dwukrotnie pełniłem funkcję jej kierownika. Jako pracownik nauki swoją przygodę z prawem rzymskim zacząłem od prawa zobowiązań, opracowując poświęconą szczególnym rodzajom depozytu (*depositum miserabile*, *depositum sequestre* oraz *depositum irregulare*) rozprawę doktorską, opublikowaną w 1967 r., a następnie habilitacyjną pt. *Precarium w prawie rzymskim* (1971). W trakcie mojej ówczesnej działalności naukowej doszedłem jednak do przekonania, że znacznie więcej aniżeli w dziedzinie rzymskiego prawa antycznego, stanowiącego od wieków przedmiot rozważań naukowych, jest do zrobienia w zakresie problemu jego losów po Kodyfikacji Justyniańskiej. Spowodowało to, że odszedłem od badania praw starożytnych i zainteresowałem się rolą prawa rzymskiego w kształtowaniu europejskiej i polskiej kultury prawnej. W jakiejś mierze na to pole badawcze zwrócił mi uwagę prof. Waław Osuchowski, który zaproponował mi jako temat rozprawy magisterskiej problem elementów romanistycznych w dawnym polskim prawie sądowym w świetle pracy Tomasza Drezniera *Similium Iuris Poloni cum Iure Romano centuria una*. Do tej problematyki nawiązałem ponownie – już jako docent – w studiach poświęconych znaczeniu prawa rzymskiego w Polsce piastowskiej (1976), później również

²⁷ Zob. J. Sondel, *Wiesław Litewski (17 V 1933 – 24 I 2004)*, „Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok akademicki 2003/2004”, Kraków 2006, s. 292–296,

w epoce Oświecenia (1988), a także w prawie chełmińskim (*ius Culmense*)²⁸. Jednocześnie na prośbę prof. Zbigniewa Zdrójkowskiego podjąłem się wraz z prof. Ireną Malinowską-Kwiatkowską tłumaczenia tzw. rewizji nowomiejskiej prawa chełmińskiego (*ius Culmense emendatum*) i wówczas mogłem się przekonać, jak niewiele przydatna jest znajomość prawniczej łaciny klasycznej do tłumaczenia tekstów średniowiecznych. Skłoniło mnie to do opracowania *Słownika łacińsko-polskiego dla prawników i historyków*²⁹, obejmującego 100 000 haseł zarówno z zakresu łaciny klasycznej, jak i średniowiecznej. Z kolei przy okazji rozważań na temat roli prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, który stanowi podobnie jak inne uniwersytety z okresu średniowiecza szczególnie wdzięczne pole do rozważań w tej dziedzinie, postanowiłem się zająć historią mojej macierzystej uczelni, zwłaszcza pod kątem jej związków z Kościołem rzymskokatolickim, a więc przy uwzględnieniu tego dotychczas nieopracowanego całościowo aspektu losów UJ. Z tego zakresu opublikowałem monografię pt. *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki* (2006), a także przygotowałem obszerny, liczący 152 arkusze wydawnictwo pt. *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*³⁰.

Czy zajęcie się tą problematyką można uważać za sprzeniewierzenie się profesji romanisty i wcześniejszym zainteresowaniom studiami nad prawem rzymskim? Nie sędzę! Zarówno łacińska leksykografia prawnicza, jak i dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego to dziedziny z prawem rzymskim bardzo blisko związane. Wprawdzie stwierdzenie to może budzić wątpliwości w odniesieniu do drugiej z nich, ale historia europejskich uniwersytetów prowadzi do jednoznacznego wniosku, że prawo rzymskie odcisnęło wyraźne piętno na ich strukturze i działalności w okresie średniowiecza, a także odegrało istotną rolę w życiu wewnętrznym uczelni jako system, według którego sądzono oskarżonych o ciężkie przestępstwa świeckich scholarów oraz rozpatrywano sprawy cywilne członków społeczności uniwersyteckiej. I jakkolwiek tym zagadnieniom poświęcałem sporo uwagi, również w ramach prowadzonego przeze mnie wykładu monograficznego *Rola prawa rzymskiego w kształtowaniu współczesnej kultury prawnej*, cieszącego się dużym zainteresowaniem studentów, to jednak nigdy wobec moich doktorantów i asystentów nie ukrywałem przekonania, że prawdziwą nobilitację dla romanisty stanowi doktorat z antycznego prawa rzymskiego, dzięki któremu mogą oni wkroczyć w elitarny krąg znawców tej dyscypliny. Sam zresztą prowadziłem wykład kursowy z antycznego prawa rzymskiego, starając się uwzględnić najnowsze osiągnięcia wiedzy romanistycznej, oraz kolejny wykład monograficzny na temat: *Historia ustrojów państw starożytnych*.

²⁸ Tę ostatnią pracę opublikowałem w dwóch wersjach w 1984 i 1988 r.

²⁹ Wyd. 1.: Kraków 1997, wyd. 3.: 2005.

³⁰ Wyd. „Universitas”, Kraków 2012.

Przez Katedrę Prawa Rzymskiego UJ oprócz nas dwóch, to jest Wiesława Litewskiego i mnie, oraz pozostałych uczniów prof. Osuchowskiego, późniejszych profesorów Adama Wilińskiego i Stanisława Płodzienia, w latach powojennych przewinęły się również i inne osoby. Chciałbym wspomnieć tylko o jednej z nich, a mianowicie o dr. Andrzeju Kremerze, który jako wiceminister spraw zagranicznych RP zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. Poznałem go jako zdolnego i sumiennego seminarzystę, który po ukończeniu studiów zdecydował się związać swoje losy z Uniwersytetem Jagiellońskim. Przewidując go na swego następcę, do czego miał szczególne predyspozycje, zaproponowałem mu podjęcie badań w dziedzinie, leżącej wówczas całkowicie odłogiem, a również i obecnie nie spenetrowanej do końca, a mianowicie prześledzenie dokumentów praktyki prawnej z okresu średniowiecza pod kątem występujących w nich elementów prawa rzymskiego. Dzięki uzupełniającym studiom na Wydziale Historycznym w ciągu roku zdobył konieczną w tych badaniach umiejętność z zakresu paleografii i w tym momencie wyglądało na to, że w Krakowie wkrótce powstanie prężny ośrodek badań nad rolą prawa rzymskiego w dawnej Polsce.

W międzyczasie jednak w kraju nastąpiły gwałtowne wydarzenia: nadszedł rok 1989, a z nim zmiana ustroju. O młodych zdolnych prawników upomniała się Ojczyzna, która gorączkowo potrzebowała nowych kadr zarówno dla administracji krajowej, jak i dla służby zagranicznej. W efekcie z trzech ówczesnych asystentów Katedry Prawa Rzymskiego UJ dwóch otrzymało propozycję pracy w dyplomacji: jeden jako konsul generalny we Włoszech, drugi, to znaczy Andrzej Kremer, na tym samym stanowisku w Niemczech. Obydwaj przyszli lojalnie się zapytać, chociaż nie musieli tego robić, czy nie mam nic przeciwko temu. Oczywiście miałem, gdyż wiedziałem, że nawet jeśli wrócą do katedry, ich kariera naukowa dozna zakłóceń. Co więcej, to właśnie ja, jako ówczesny prorektor UJ, podpisywałem zgodę na udzielenie im urlopu od zajęć na uczelni. Uzgodniliśmy jednak, że nie będą zrywać więzi z Uniwersytetem, a nawet gdy będzie to możliwe, postarają się uczestniczyć w życiu katedry. Wkrótce potem Andrzej Kremer obronił doktorat i wyjechał na placówkę, najpierw do Hamburga, potem do Kolonii. Po skończeniu misji dyplomatycznej wrócił do kraju i objął wysokie stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W ten sposób jednak zorganizował sobie pracę, że mógł prowadzić zajęcia na studiach zaocznych i od czasu do czasu uczestniczyć w spotkaniach katedry, ale siłą rzeczy w miarę zwiększania się ilości obowiązków wizyty dr. Kremera w katedrze stawały się rzadsze. Musiał ponownie wziąć urlop od zajęć dydaktycznych, ale nie przestawał pisać pracy habilitacyjnej, publikując co pewien czas artykuły z tego zakresu. Ostatniego z nich w Księdze jubileuszowej prof. Waława Uruszczaka już nie zdążył zobaczyć. I chociaż brzmi to jak wyświechtany frazes, jego śmierć oznaczała rzeczywiście ogromną stratę dla nauki, a zwłaszcza Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tym pesymistycznym stwierdzeniem kończę moje wspomnienia o losach prawa rzymskiego i katedrze, której pracownikiem byłem od 1957 r. Dodam tylko, że od 2007 r. jestem na emeryturze i z katedrą, którą objął przybyły z Warszawy ks. Franciszek Longchamps de Bérrier, nie utrzymuję żadnych kontaktów. Pozostaję natomiast w bliskich związkach z moimi byłymi asystentami, którym zawdzięczam *Księgę pamiątkową z okazji 50-lecia pracy naukowej*.

Abstract

From the history of the Roman Law Chair at the Jagiellonian University

Roman law, as a system that was in force in large parts of Europe till the time of codification of the late nineteenth and early twentieth century and also influenced the final shape of the modern civil law of many countries, is one of the three essential foundations of the European civilization, which according to the image rests on three hills: Acropolis, symbolizing the Greek art and philosophy, Calvary as a symbol of Christianity, and on Capitol Hill, meaning the tradition of Roman law. This law is also one of the few scientific fields that are explicitly mentioned in the foundation act of the Jagiellonian University of 12 May 1364. Creator of the Kraków Academy, Casimir the Great, was well aware of the great prestige of Roman law as the basis of diplomatic activity, and at the same time appreciated its utility for ensuring the proper qualifications of judges, who since the release of the Statutes of the mid-fourteenth century had to rule on the basis of statutory law. Therefore the Roman law had a special role at university founded by the king, as evidenced by *supplica* addressed to the pope on April 6, 1364, asking for permission to establish in Kraków a *Studium Generale* and by the structure of the university, consisting of five departments of this law, three of canon law, two of medicine and one of the *artes liberales*. This conclusion is further supported by a salary higher than in other departments with an exception of the faculty of canon law. Casimir the Great also found Roman law a basis for legal proceedings against the secular members of the University community, if they committed a serious crime.

Contrary to the plans and hopes of Casimir the Great, during his lifetime, lectures on Roman law did not begin, however the University started its activity. A breakthrough in this area occurred no sooner than after founding Chair of Roman Law (*Institutiones Justiniani*) in 1533 by the eminent humanist bishop Peter Tomicki. The same who probably initiated ennoblement by king Sigismund I to all professors of the Academy of Kraków who were engaged in teaching for twenty years. Bishop Tomicki, and later his successors, brought to Kraków as teachers of Roman law a few foreigners, mostly Italians and Spaniards: John Silvius called Amathus from Sicily, Garsias Quadros of Seville and Peter Ruiz de Moros commonly called Roysius, whose disciple was John of Turobin, professor of *Institutiones Justiniani* since 1543. However, in the second half of the sixteenth century there were long breaks in the lectures on Roman

law, due to lack of teachers. This led the University authorities to entrusting these lectures provisionally to Jacob Charvinius, a student of law, master of *artes liberales* at the University of Cologne, provided that he would obtain a baccalaureate in law. Finally Charvinius took the Chair of Roman Law (*Institutiones Justiniani*) in a winter semester 1576/1577. After that for a short time lectures on Roman law were given by: Piotr Skotnicki, Andrew Kochler-Barski, and from 1593 for several years by John Fox, a talented lawyer. The seventeenth century is considered as a period of decline both in the history of the Faculty of Law and of the entire Academy. Details of the activities of the Faculty of Law are not known, because its files were destroyed in a fire of Collegium Iuridicum in 1719. It is known, however, that in 1615 Maciej Bielawski taught Roman law, while James Górski junior and Stanisław Pudłowski were giving lectures in the thirties of the seventeenth century. After Swedish invasion until 1683 these lectures were given by Andrew Grabianowski, doctor *utriusque juris* of the Rome Sapienza. After him the cathedral was taken by Sebastian Piskorski, also educated in Rome. Anyway, in the first half of the eighteenth century, the Roman law lectures were given by Jan Pałaszowski, and later, in the fifties, by Kazimierz Jarmundowicz. We can also notice a first attempt to introduce the elements of Polish law in this period, which ultimately resulted in 1761 in creation of a new course, namely *Jus Regni*, covering the law in force in Poland. In the eighties of the eighteenth century, in turn of the reform of Hugo Kołłątaj, who first put to the forefront the law of nature, the Roman law was intended to be moved from the Faculty of Law to the Faculty of Theology. These changes, however, have not been approved by the Commission of National Education and the Roman law continued to be a subject of lectures at the University. Its teacher, a priest Boniface Garycki, a strong enthusiast of natural law, discussed Roman law primarily in terms of its compliance or non-compliance with the law of nature. After Garycki's leaving the Department of Roman Law passed to Walenty Litwiński, followed by a succession of several professors who did not have any special input to the history of the Law Department. On the other hand, a nomination for a professor of Roman law has not been given to Jan Hieronim Rzeziński, an assistant professor of the University Library and at the same time a practicing lawyer, who had an exceptionally good understanding of world literature, contrary to other Kraków Romanists. In addition also Feliks Słotwiński, who left behind a fairly significant academic work, and Jozafat Zielonacki, soon dismissed from his post of professor for political reasons, are worth mentioning here. A prominent Romanist with an outstanding academic position was however an associate professor at the University of Prague, Dr. Gustav Demelius, to whom the Austrian authorities entrusted the role of the university's Germanizator and who therefore had to leave his position in 1861 in connection with the restoration of the Polish language at the University. However, he had managed before to promote Dr. Fryderyk Zoll called senior, to professor, and F. Zoll led the Department of Roman Law for 44 years until his retirement in 1906. The most prominent of his students was Stanisław Wróblewski, called a „Polish Papinian”, whose successor, Rafał Taubenschlag, was an excellent Roman law professor and expert in papyrology

and history of Polish law. Because of his Jewish descent he had not been welcomed by the Faculty Council and he had to approach the postdoctoral degree three times. Finally, thanks to strong backing from S. Wróblewski, R. Taubenschlag received the *veniam legendi* and was appointed a professor in 1919. During World War II Taubenschlag stayed in the United States of America and afterwards he did not return to Kraków, although the Jagiellonian University gave him a leave until 30 September 1947. He chose Warsaw, which gave him better conditions for scientific activities in the field of papyrology. In Kraków professor Waław Osuchowski from Lvov became the Roman law chair. In the absence of teachers in this field, professor Osuchowski taught also at universities in Wrocław and Lublin for several years. He was the last one from the pre-war Polish Romanists generation which finally went away with his death in 1988. The seminar of Waław Osuchowski was attended by professors Stanisław Płodzień and Adam Wiliński, and also by much younger than them Wiesław Litewski and Janusz Sondel. Among those who in the postwar years were related to the Chair of Roman Law for a special reminiscence deserves the best prognosis hope Dr. Andrzej Kremer, who, as Deputy Minister of Foreign Affairs, was killed in the crash of the presidential plane near Smoleńsk on 10 April 2010. Currently the chair is led by a priest Franciszek Longchamps de Bériér, who arrived from Warsaw.